LESZEK BIAŁY I GOWOREK.

Śpiewek *Leona* Borowskiego.

Śpiewaj Polko ojców dziwy,
Niech śród zbroyney młodzi grona;
Przypomina głos twóy tkliwy
Przyjaźni polskiey imiona.
Leszku, Goworku, Sławianie,
Obyście we wnukach żyli!
Za nic wam tron i wygnanie.
To to przyjaciele byli!

Na dwór sandomierski weśli
Dumnych Krakowian posłowie;
Leszkowi koronę nieśli,
A upadek wierney głowie:
Bo Goworek wrogom wadził,
Wierny panu w groźney chwili,
Jednak zawsze dobrze radził.
To to przyjaciele byli!

Dobro kraju i twe panie!
(Mówił Goworek do króla)
Każą mi póyść na wygnanie,
Lecz mnie nie trapi ta dola.
Ty mey wiary będziesz pomny
Tak jak mnie serce nie myli.
Płakał na to dwór przytomny.
To to przyjaciele byli!

Teraz król wziął twarz surową,
Dotąd samym wdziękiem władną:
Powróćcie z niecną umową,
Niech jey klęski na was spadną.
Droższy mi przyjaciel stały,
Nad tron któryście zhańbili.
To rzekł posłom Leszek biały.
To to przyjaciele byli.

ŻAL PO ANNIE.

Śpiewek *Janusza* Wiryona.

Smutny i zamyślony,
Uchodzę w odległe strony
Trudnym i niepewnym krokiem;
I pilném uważam okiem
Nie iść tam, gdzie ludzkiey nogi,
Wydeptane leżą drogi.

Ale nie sposób zdaleka
Przed ciekawością człowieka,
Schronić się z jawném cierpieniem.
Zapalona twarz westchnieniem
Wyda wszystkim ogień w łonie,
Który życiem mojém płonie.

Tak się po zmysłach mych snuje,
Że przytomność odeymuje.
Gdy ludzi nie widzę, gory,
Doliny, rzeki i bory,
Mnie się zdają znać powody,
Dzisieyszey mojey przygody.

I kędy bądź się zapuszczę,
Choćby w przeraźliwą puszczę,
Nie masz czasu, odległości,
Gdziebym się pozbył miłości,
Gdzieby goniąc bezustannie,
Nie wzbudzała żal po Annie.

PAMIĘĆ O LUCYNIE.

Śpiewek *Ludwika* Kropińskiego. Przysłany do Redakcyi przez Janusza Wiryona.

Te brzóz kilka, ten zdróy wody,
 Jak mnie wiele przypomina!
Tu przeskakałem wiek młody,
 Tu była kiedyś Lucyna.
Ona tak łacno i snadnie
 Przez oczy weszła do duszy,
Jak wietrzyk co w listki wpadnie
 I spokoyność drzewa wzruszy.
Ta brzoza, co w polu stoi,
 Co ją los od innych dzieli,
Obrazem kochanki mojey,
 Obrazem mych przyjacieli.
Czemuż z miłych rzeczy zgubą
 Człowiek pamięci nie traci?
Nie płakałbym za mą lubą
 Nie wzdychałbym do mych braci.

WIERSZ DO DAFNY.

Twóy obraz piękna Dafno me zmysły czaruje,
I powabną słodyczą roskoszy przeymuje,
Duszę moję napełnia uczuciem radości,
Ja ci w pieniach hołd święcę przedmiocie miłości.
Lecz jakiż to duch wieszczy moję myśl unosi
I z muzą w czułych pieniach twoje wdzięki głosi?
Natchniy ten głos znikomy Helikonu panie!
Niech pamięć mego czucia, jey wdzięków zostanie.
O! jak miłe, jak słodkie o tobie wspomnienie!
Ty rozniecasz w mey duszy nayżywsze płomienie,
Władasz czuciem i zmysły zachwycasz roskoszą,
Przez me usta cię muzy chwalném pieniem wznoszą
Za boginią cię ziemską przed światem uznają,
I jak ziemskiey bogini winny hołd oddają.

Antoni Łęski.

FRASZKI
Ignacego Szydłowskiego.

(*Reszta. — Ob. wyżey str. 325.*)

XIX. MĄŻ ROZSĄDNY.

Jacek gdy był oddalony
Od swojey kochaney żony,
Ta, jak przystało na biedny stan wdowi,
Tracąc jednego, stu galantów łowi.

Sława co nieśpiąc zawsze gada, patrzy, słucha,
Wszystko oddalonemu posłała do ucha.
Powróciwszy więc do domowych progów,
Rzekł żonie... cóżem naprzypinał rogów!!!

XX. LAIS OFIARUJĄC ŹWIERCIADŁO WENERZE. (*z Antologii*)

Swięcę ci to narzędzie mego udręczenia,
Wenero! bo twych wdzięków czas nigdy niezmienia.
Już w niém tey, jaką byłam wzrok móy nieobaczy,
Widzieć zaś jaką jestem... mogęż bez rospaczy?

XXI. O HERKULESIE. (*z Antologii*)

Trochą miodu, trochą mléka,
Posłaniec bogów bywa ubłagany:
Herkula drożey kosztuje opieka,
Dwa tłuste na dzień barany.

Mówią że przez to dzielnego Alcyda,
Zjednam przychylność dla trzody:
Lecz to jak mniemam na nic się nieprzyda:
Gdy ją wilk pozrze, mnieyże doznam szkody?

XXII. NA POSĄG NIOBY. (*z Antologii*)

Gniew nieśmiertelnych surowy,
Niobę w kamień przemienia;
Snycerz przez sztuki cud nowy
Niobę wskrzesił z kamienia.

XXIII. O PRZYPADKU LEANDRA. (*z Antologii*)

Leander wiedzion tkliwemi zapały,
Tak, płynąc, burze zaklinał szalone:
„Na brzeg pozwólcie niechay wybrnę cały
„A powracając niech tonę."

XXIV. O WENERZE PRAXYTELESA. (*z Antologii*)

Skrytych mi wdzięków nieraz zdarł zasłonę,
Hoży Adonis, Mars głośny odwagą,
A nawet Wulkan, na co wstydem płonę:
Ale Praxytel gdzież mię widział nagą?

XXV. SĘDZIA PRAWY.

Gdy prawych sędziów słyszycie imiona,
Schylcie kolana cnoty przyjaciele:
Cud to i rzadszy niż poczciwa żona.
Dobrego zawsze nie wiele.

XXVI. MODA.

Zwyczay i moda wszędzie władną dumnie:
Tłum się z nich dziwactw zwykł częstokroć rodzić.
Więc gardząc niemi postąpię rozumnie?
Nie: umiejąc je z rozumem pogodzić.

XXVII. WSPANIAŁOŚĆ.

Pan Jacek co się zawsze wspaniałością chlubił,
Wiecież dla czego godnym sądził się tey chwały?
Chciał on zgubić Macieja, nie mógł . . . i nie zgubił.
Ah jakże Jacek wspaniały!

XXVIII. IOB CIERPIĄCY.

W on czas przeciw Ioba piekło rozjątrzone
Wzięło mu dzieci, dobra, zdrowie i znaczenie,
A zwiększając bez granic srogie udręczenie,
Niestety! cierpiącemu zostawiło żonę!

XXIX. MĄŻ KŁAMCA.

Młody małżonek będąc przymuszony
Oddalić się od swey żony:
Rzekł do niey przy pożegnaniu:
„ Bądźże mi zdrowa i wierna w kochaniu.
„ Gdy tey ostatniey nie zjścisz przestrogi,
„ Gdy w brew obowiązkóm cnoty,
„ Podzielisz z innym słodkie pieszczoty,
„ Wyrosną mi na łbie rogi. “
„ Rogi, co mówisz? a żem się zmięszała,
„ Powracay bez nich ja wolę bydź stała. “
Jedzie mąż zatém: a luba połowa,
Nie wiem jak tam swe przyrzeczenia chowa.
Powraca wreszcie — „ Ah jakżeś się śpieszył!
Z temi go naprzód żona powitała słowy:
On zaś z radości pojąć się nie może,
„ Naymilsza żono jak mię widok twóy ucieszył!
Ta wśród uścisków maca wszystkie części głowy,
I rzecze „ Jakiż łgarz z ciebie nieboże.

XXX. O SZCZĘŚCIU.

Całe szczęście, kto z młodu umiał świata użyć,
Mówił trzpiot, już po wszystkiém gdy żywość uciecze.
W starości szczęście prawe, mędrzec słysząc rzecze,
Lecz na to szczęście z młodu potrzeba zasłużyć.

XXXI. STARA KOKIETKA.

„ Jak widzę dobrze z twarzy Jegomość poznaje:
„ A dla mnież to naprzykład Pan wiele lat daje? “
Gdy rzecz była o wieku, z przyprawną urodą,
Spyta mię stara Jeymość chcąca uyść za młodą.

Aż ktoś z boku: gdy myślę co rzec w tym przypadku,
„ Masz ich WaćPani dosyć i bez jego datku.

XXXII. PRZYJAŹŃ.

Młody Damon gdy hrabstwo świeżo odziedziczył:
Wnet przyjaciół od serca tuzinami liczył.
Je, pije, gra, podarki bierze, zgraja cała,
A w każdego brzmi ustach Damona pochwała.
„ Ogniem jest moja przyjaźń rzekł Piotr z uniesieniem,
„ I nasza wrzasną wszyscy przyjaźń jest płomieniem
„ Który ci na ofiarę Damonie goreje.
Tak gdy przyjaźnią grzany nasz panicz szaleje;
Skradzony, oszukany postradał majątku:
Niestało i przyjaciół, gdy niestało wątku.
Zagrożony nakoniec więzieniem za długi,
Sam ich szuka lecz żadney nie widząc przysługi:
Z zranioném żalem sercem tak Piotrowi rzecze,
„ Niepoznajesz mię teraz okrutny człowiecze!
„ Ogniem była twa przyjaźń który póty płonął,
„ Póki moję majętność i honor pochłonął.
„ Zapomniałeś jak tobie uczyniłem wiele?...
Odszedł, w tém go pod wartę wzięli wierzyciele.

XXXIII. DO SĘDZIÓW.

Świat zmienny, każdy to powie;
Nie prawdaż państwo sędziowie?
Temis na szali przed laty
Ważyła winy i kary,
Dziś waży ruble, talary,
I holenderskie dukaty.
Lecz prawo na tém nietraci,
Bo winny zawsze wam płaci.

XXXIV. STARY I MŁODY.

Pewny trzpiot w młodość bogaty,
Nie powściągając ozora,
Szydził z starego Nestora,
Pytając go „ wielą łaty
Przewyższasz wiek móy różany,
Powiedz staruszku kochany?...
Dawnoś postradał urody?...
Dawnoś będąc rzeski, młody,
Palił Wenerze ofiary?...
Dziś strach gdy spoyrzysz na mary....
Czyż ja się pytam daremnie?...
No... jakżeś starszy ode mnie?...
Powiedz?... Znudzony pytaniem,
Natrętney młokosa mowie,
Rozsądny starzec odpowie:
„ Choć wielkie straty poniosłem,
„ Lecz wiem za powszechném zdaniem:
„ Wiem przez moje doświadczenie,
„ Że człek porównany z osłem,
„ Młodszym będzie nieskończenie:
„ Choć żył wiele, osioł mało:
„ Tak przyrodzenie mieć chciało."

XXXV. PORÓWNANIE SIĘ Z HOMEREM.

Drzymałem myśląc o rymie;
Wszak i wielki Homer drzymie,
Potém szczytu olympu śmiałém sięgać czołem.
I ja po mém drzymaniu..... głęboko zasnąłem.

XXXVI. PAN I KOMMISSARZ.

„ Ah cóż to za cięzkie lata!
„ Nikt podobnych nie pamięta,

„ Wszak to ledwo na procenta
„ Wystarcza roczna intrata.

„ Radź co tu czynić wypada,
„ Móy kommissarzu kochany.
Tak mówił pan skłopotany,
A kommissarz odpowiada;

„ Prawda że czasy krytyczne,
„ Lecz pan jeszcze w nich nie zginie,
„ Jeśli w swey chudey mieścinie,
„ Założy szkoły publiczne.

XXXVII. O POEZYI.

Gdy z nagrodą nieżal pracy,
Pisałeś wiersze Horacy;
Zyskałeś mienie i imie.
Bo w światłym pisałeś Rzymie.
Dziś któż myśli o poecie?
Rozum i wziętość w kalecie.

XXXVIII. PRZEGRANA.

Raz gdym grając w faraona,
Zębami zaczął gryść karty;
Bom przegrał, a to nieżarty:
Cieszy mię bankiera żona.

„ Niech to pana nieobchodzi;
„ Wszak zwykle ten co przegrywa
„ Szczęśliwym w miłości bywa,
„ A miłość wszystko nagrodzi.

„ Ah! moja Jeymość kochana!
„ Przegrałem wszystko, niestety!
Lecz kiedy lubią kobiety,
To większa jeszcze przegrana.

XXXIX. TYM CZASEM DOSYĆ.

Próżno myśląc o wierszyku
Wyglądam od muz pomocy;
I ty drzymiesz choć nie w nocy,
Dobranoc móy czytelniku.

DO KALLIOPY.
ODA HORACYUSZA
przekładania *Jana* Styczyńskiego.

Poeta uwielbia dobrodzieystwa od muz odebrane, opiewa jako one zaymują chwile wytchnienia Augusta Cezara, oraz że rostropność, ich daru jest owocem, a w przykładzie woyny Tytanów okazuje, że siła bez rostropności sama sobą upada.

Descende caelo. III. 4.

Zstąp Kalliopo z wysokości nieba,
I czy połączyć chcesz twóy głos pieszczony
Z fletem Sylwana, lub z cytarą Feba,
Czy wyday arfy melodyyne tony.

Słyszycie? czy się zwodzę w zachwyceniu?
Zdaję się błąkać już w świętym jey lesie,
Tam kryształowe wody biegą w cieniu,
Zefir przyjemny kwiatów zapach niesie.

Gdym wszedł na widok przyjemney natury
W apulskiey ziemi, gdzie zemdlone siły
Sen był umorzył, na wierzchu Wultury
Świeżym mię liściem gołębie okryły.

Wszyscy się z bozkiey dziwili opieki,
Co żyć na wzniosłym Acheroncie wolą,
Gajów bantyńskich mieszkaniec daleki,
I co Forentu uprawują rolą.

Jak nad chłopięciem miały pieczę bogi,
Kiedym z niedźwiedziem, wężem jadowitym,
I lwem zasypiał bez naymnieyszey trwogi,
Pod wieńcem z liści mirtowych uwitym.

Wasz ja, Kameny! czy mieszkam z Sabiny,
Czy zdrowe wody prenestowe piję,
Czy mię uymują Tyburu doliny,
Czyli w roskosznèm mieście Bajach żyję.

Z dzieciństwa z wami przyjaźnią związany,
Niegdyś uniosłem z pod dębu mą głowę,
Ni mnie sykulskie zniszczyły bałwany,
Ni przy Filippach wyprawy marsowe.

Z wami się rzucę na Bosporu wały,
Ni mnie potworów jego strwożą wrzaski;
Przebyć potrafię niebotyczne skały,
I wrzące pustyń Assyryi piaski.

Zwiedzę Brytannów dzikich niezlękniony,
Srogich Konkanów przebędę bez szkody,
I uzbrojone w saydaki Gelony,
I rzek scytyyskich zapienione wody.

Wyście Cezara wielkiego bawiły
Na osobności zbyt miłey pijerskiey,
Gdy chcąc pokrzepić swe strudzone siły
Dopuścił broni wypocząć rycerskiey.

Wyście z porady swey były szczęśliwe;
Gdy chełpiących się z szkodliwey ślepoty,

Tytanów śmiałych umysły burzliwe
Powściągnął Jowisz siarczystemi groty.

On w ręku trzyma wielowładne rządy
Miast, tronów wzniosłych i samego nieba;
Jego powietrze, oceany, lądy,
Bogowie, ludzie, mieszkańce Ereba.

Synowie ziemi uczynili trwogę,
Kiedy się chcieli przedzierać za chmury,
Ścieląc do nieba swojey dumie drogę,
Na wzniosłe góry jeszcze kładli góry.

Ale cóż chciwy ów Tyfeusz sławy,
Co silny Mimas, co syn Ixyona,
I Porfiryon niezmierney postawy,
I Encelada zuchwałość szalona,

Przeciw Pallady i włóczni i zbroi,
Przeciw jey mocy dokazać by miały?
Tu Wulkan chciwy, tam Junona stoi,
Owdzie Apollo puszczający strzały.

Apollo, który w kastalskiey krynicy
Mył swoje włosy i twarz młodocianą,
Któremu dary w licyyskiey świątnicy,
W mieście Patarze i w Delos składano.

Moc nie rozsądna swą wielkością pada,
Rostropność tylko ma u niebios względy.
Bogi to niszczą, co myśl płocha składa,
I zuchwałości strzymują zapędy.

Świadkiem mi będzie ów Gias storęki,
I ta skarana śmiałość Oryona,
Gdy się chciał targnąć na Dyany wdzięki,
Która czystości była poślubiona.

Ziemia na widok tych straszydeł stęka,
Że jey to synów między bladych cienie
Strąciła w otchłań obrażona ręka,
I wzdęła Etny straszliwey płomienie.

Tytyusz wiecznie od sępa szarpany
Że ściągnął na się gniew mściwey Latony,
I Pirytous okuty w kaydany
Kiedy Plutona chciał pozbawić żony.

SZCZĘŚLIWOŚĆ WIEYSKIEGO ŻYCIA.

Naśladowanie Horacego i Kochanowskiego.

Szczęśliwy człowiek, co od trosk daleki,
Jak niegdyś ludzki był rodzay przed wieki,
Skibę oyczystey uprawuje ziemi
Woły własnemi.

Ani go trąba żołnierska obudza,
Ani przed możnym gięcie karku strudza;
Ani go morze rozhukane lęka,
Ni pieniacz nęka.

Inną on pracą w ustroniu zajęty,
Albo zaszczepia rószczkę w pień rozcięty,
Albo oglądać zboża w pole śpieszy,
I to go cieszy.

Tu koszą mnogie hoynych pastwisk łany,
Tam strzygą tłuste i śnieżne barany,
Dary Cerery co do stodoł zwożą
Radość mu mnożą.

A gdy poranna zmorduje go praca
I o południu do chaty powraca,
W koło go dziatki, nim obiad zastawią,
Przyjemnie bawią.

Po wieyskiey uczcie przy brzęku strumyka,
Co blisko chatki z pod skały wynika,
Lipą od skwaru słońca się zakrywa,
I tam spoczywa.

Postrzega obraz szczęścią swego we śnie,
Przyszły los dzieci pociesza go wcześnie,
Widzi je łaską niebios obdarzone,
Uszczęśliwione.

Wtém nędznych sierot głos mu sen przerywa,
Z roskoszą dla nich dary swe rozsiwa,
Stu biednych wspartych od niego odeydzie
Nim słońce zeydzie.

Gdy już noc czarne cienie rozpościera,
Na wspólny pacierz czeladkę swą zbiera,
A na kolanach, uchyliwszy głowy,
W te prosi słowy:

„O niepojęty w wielkości swóy Boże!
„Nikt ciebie godnie wysławić nie może,
„Lecz przyymiy rzewne sług twych dziękczynienia,
„Wdzięczności pienia.

„Oto pół wieku jak na głowę moję,
„Wylewasz Panie dobrodzieystwa twoje,
„Teraz schylony starzec głos móy wznoszę
„Za dziećmić proszę,

„Racz dadź im życie swobodne i ciche,
„Oddal bogactwa, z niemi oddal pychę.

„ Lecz obdarz cnotą, skromnością przyjemną,
„ Zgodą wzajemną.

„ Spraw niech szanują święte czci twey prawa;
„ Kto cię uwielbia, ten szczęścia doznawa,
„ W życiu swém spędza wiek ze wszelkiey strony
„ Błogosławiony.

„ W ten czas spokoynie w ciemnym legnę grobie,
„ Na rozkaz Pana którego znam w tobie,
„ A móy duch czcić cię, wzięty w kray daleki,
„ Będzie na wieki. "

Wincenty Tyszkiewicz.

OPISANIE OKOLICY TALNEGO. (1)

Jedni opisują roskoszne Arkadyi doliny, drudzy świetne góry Szwaycarów, inni wspaniałe okolice Krakowa, a inni wytworny ogród Puław i pyszną w nim świątynią Sybilli. Szczęśliwi! ja ani tych mieysc przyjemnych nie znam, ani ich sposobu pisania nie umiem. Gdy jednak maniją pisania cierpię, cóż więc pisać będę? oto, opiszę okolice Talnego: na dowód, że dla widzenia cudów natury, nietrzeba jeździć w dalekie kraje, bo ona szczodrą ręką, wszędzie swe rozsypała dary.

Pominąwszy dwie karczmy w stepie, jedzie się jeszcze równiną wierst ze cztery, po których

(1) *Talne*, miasteczko o mil cztery od *Humania* w gubernii kijowskiey.

zaczyna się nieznaczna pochyłość góry, i razem ukazuje się zdala *Tykicz* rzeka. Spuszczając się coraz z góry i zbliżając się ku rzece, podróżny uderzony wielą razem widokami, nie wie któremu się pierwey przypatrywać. Z jedney bowiem strony widzi piękną równinę, otoczoną pasmem gór, które podpierające olbrzymie skały, wydają się zdaleka nakształt budownego miasta wydanego w optyce, daley futory, a w nich porządnie zasadzone z drzew owocowych sadki, ogrody warzywne, i różne wieśniacze zabudowania. Z drugiey strony zjeżdżając na mostek pokazuje się strumyk z szumem z góry po kamykach spływający, i wpadający w rzekę; daley góra, pod którą się jedzie, najeżona kamieniami, przeraża strachem podróżnego, aby który kamień urwawszy się nie zgruchotał powozu jego. Bliżey nad brzegiem rzeki, wyniosłe wierzby, których pyszne wierzchołki odbijane w dnie wody zdają się nieba dotykać; tuż przy nich gęsta łozina i inne krzewy, garnirując brzeg rzeki, z upodobaniem w zwierciedle wód swojey przypatrują się postaci, inne zupełnie schylone, i aż nad wodą rozciągnione, jak gdyby zazdrościły, aby prócz nich, żadnych innych woda nie odbijała przedmiotów. W tém mieyscu rzeka skręcając nurt swóy przykro, zdaje się niknąć. Lecz cóż za nowy przedmiot uderza oczy moie!.. co za widowisko przepyszne!.. Skała nad samą wodą!.. lecz jaka skała! Sciana wysoka około pięciu sążni, ułożona z różnofarbnych kamieni, poprzerastała mchem, krzewami i drzewami, podpierająca ogromną

górę, okrytą obszernym lasem, wsród którego widać chatkę; ta zdaje się bydź mieszkaniem pierwszych rodziców w raju!... nie.. niezdołam godnie tego opisać widoku... O naturo! i cóż kiedy podobnego ręka ludzka utworzyć zdoła?..Boski Delillu! twojegoby tu potrzeba pióra! albo raczey czemuż sam tego widzieć nie możesz? gdyż tu się znayduje rzeczywiście utworzony w twoich ogrodach obraz!.. Tu na skale, na uproszonym od natury kawałku ziemi, wznosi się drzewo zbujałe; tu drobnych krzewiów cienkie latorośle spinają się po suchym skały boku; tu wijące się rośliny przybierają w laury łysą skał głowę; tu za odmianami pór roku, liście drzew różnych, bogatemi popisują się farbami purpury, pomarańczy, opalu i szkarłatu; słowem, natura ulubiła sobie to mieysce, ozdobiła okolicę tę wszystkiem co tylko mieć mogła naypięknieyszego. Wśród przykrych gór i skał dzikich, ukazuje się roskoszna dolina: w tey, mieszają się razem skały pomiędzy lasy, a lasy pomiędzy skały: rzeka zaś płynąca w dole, odbijając wszystko w krysztale wód swoich, sprawuje dla przejeżdżających górą nayprzyjemnieyszy widok. Gdy z żalem odrywam oczy od tak miłych przedmiotów, a zwracam baczność na drogę która mię prowadzi, przeleknioney zdaje się iż jestem na górze *Cenis* (2); z jedney bowiem strony widzę górę zawieszoną nad głową moją, a z drugiey przepaść na-

(2) *Cenis*, góra należąca do Alp.

chyloną aż ku rzece, nasrożoną urwiskami, skałami, rowami, tak, że zdaje się, iż naymnieysze chybienie powozu lub niesworność koni, może o śmierć przyprawić podróżnego. Ale spóyrzenie na drugi brzeg rzeki, łagodzi ten przestrach; przyjemność okolicy ciągnie się daley, lasek i równiny nadbrzeżne widzieć się dają nad rzeką; daley okopisko żydowskie, mnóstwem nagrobków znaczne, na wysokiey górze, podpartey olbrzymich skał ścianą, która po jedney stronie ma piękną dolinę okrytą lasem, po drugiey zaś przepaść urwiska, formującego fossę potężną, dodaje mieyscu tému niejakiey powagi, i pobudza umysł do melancholii i uwag. Daley góra nasadzona kamieniami, pod którą upływa z szumem spadająca z pod młynów woda; a na grzbiecie tey góry, widać rzędem postawione domy. Podróżny zajęty temi widokami, zapomina o niebezpieczeństwie które przebywa, i spuściwszy się z góry wjeżdża na groblą, gdzie dwa młyny murowane, których koła obraca z szybkością, Tykiczu woda.

Chciałabym opisywać miasteczko, ale to na moje nieszczęście, nic w sobie niema coby było godnem opisania, prócz, że wyjechawszy z grobli na górę, jedzie się po między dwoma domami około cerkwi, około topolowego wierzbami osadzonego lasku, i znowu na górę, na którą wjechawszy, miasteczko *Talne* niknie, a ukazuje się wieś *Muszurów*.

T. Kr......a.

Treść dzieła o edukacyi s porównania we 22 kantonach szwaycarskich i niektórych krajach niemieckich:ze wzorami tablic (w oryginale)do porównywania postrzeżeń:dla użycia tych, coby chcieli poznać teraznieyszy stan edukacyi i instrukcyi powszechney w rozmaitych krajach europeyskich. (*Wyciąg z zamiaru czyli rysu pisma bezimiennego autora, pod tytułem* — Esquisse d'un ouvrage sur l'éducation comparée dans les vingt-deux Cantons de la Suisse &c. *Ob.* Bibl. Univers. Litter. Nouv. série. Vol. 3. 1816.)

Ważne i wielkie takiego pisma przedsięwzięcie: s któregoby się wyraznie okazać mogło, że gdy już tyle zagęszczonéy demoralizacyi, od starszych do młodszych, od wyższych do niższych przechodzącéy widzimy: czy w rzeczy saméy na tak wysokim już stopniu za czasów naszych stanęła edukacya i instrnkcya powszechna? jak się jey pochlébnie przyznawać zwykło: albo jak się jescze i w czém bardziéy znayduje bydź wsteczną, a przynamniéy niedostateczną. S czegoby oraz jawnie widzieć się dało: jak też teraz do nayważnieyszego dla ludzi celu trafiamy: i jakie pospolicie jest dziś, czy aby przynamniéy zbliżanie się do tego wielkiego celu edukacyi i instrukcyi powszechnéy: czy nie bardziey czasem uchylanie się i oddalenie od niego. Wszakże z niejednego względu więcey niż dostatecznie przekonać się można,

jak swemu właściwemu celowi dzisieysza edukacya odpowiada: gdzie jakie i z jakich przyczyn znaleźć się mogą uchybienia i ustępy w edukacyi obojey płci osób: a gdzie jaka i w czém poprawa i udoskonalenie postrzegać się daje, i naśladowane bydź może.

Anatomija porównywania tojest: stosunek anatomii ludzkiéy ze zwierzecą, na wysoki już stopień podniósł naukę i umiejętnosć anatomiczną. Podobnież porównywanie i stosunek z rozmaitego układu, rozmaitych kształtów edukacyi, tudzież sposobów w niey użytych, i użyć się mogących, podadź może daleko skutecznieysze niż dotąd środki, do wydoskonalenia edukacyyney umiejętnosci... Dla ogólnego i sczególnego pożytku ludzi, państw i narodów, słusznie i sprawiedliwie autor nadewszystko do tego zmierza; żeby swięte i niewzruszone zasady Religii i moralnosci, nigdy od edukacyi i instrukcyi odłączone nie były. Przestrzegany w tey mierze ścisły i naypotrzebnieyszy związek, dopiéro (wedle zdania jego, lecz zapewne nie jego jednego) wyda naypięknieyszą, i tę cale nie od *słownych*, ani od *pozornych* ludzkosci przyjacioł dawno żądaną harmoniją. Inaczey nie pozostanie tylko zbyt wielkie uchybienie: i jescze jak dziś, s tak małego na to baczenia, i z nienaylepszey praktyki, coraz gorszy prawdziwego swiatła niedostatek: o jakże daleki! od celu edukacyi i instrukcyi, czyto publiczney, czy prywatney! Jakoż kiedy oney istotnym a tym nayważnieyszym jest celem — *umnieyszenie złego, pomnożenie dobrego*; żadną nie bę-

dzie edukacya, skoro tego nie sprawi. Skoro wprzód nie naprawi samego człowieka. A naprzód: żeby nie potępiał prawdy zbawienia: którey się znać nie nauczył, i nauczony nie był. Edukacya na zbawiennym dla całego swiata gruncie nauki Chrystusowey oparta, nierównie zdatnieyszych uczyni ludzi i obywatelów do wszelkich posług krajowych i monarchy swojego. Kto wiary Bogu nie łamie; ten iey nie nadweręży krajowi i monarsze swojemu...

S pomiędzy wielu dzisieyszych pism periodycznych, jedno zwane Biblioteką powszechną, w umiesczonym artykule, przysłanym sobie na miesiąc listopad zeszłego roku 1816 troskliwy na to i wielki wzgląd daje. Kładziemy tego wykład, więcey do rzeczy, a niżeli słów originału stosowny. „Kto kolwiek (mówi) z bacznieyszych, uważa dzisieyszy stan edukacyi i moralnosci po rozmaitych krajach europeyskich; nie podobna iżby bez żalu nie widział: że edukacya jaka się w umnieyszeniu coraz gorliwosci powołania, i licznych uchybieniach, od pewnych epok, po różnych miescach, z różnych przyczyn wcisnęła: albo jest zaprowadzona, i utrzymuje się dziś bądź w prywatnych domach, bądź w publicznych szkołach, nayczęsciey bywa niemałego owszem i wielkiego uchybienia i niestosownosci. Nie ma związku, jakiby mieć powinna: nie służy jakby powinna do prowadzenia stopniami: któreby koniecznie przechodzić należało. Do tego, bywa częstokroć bez wzajemney harmonii w celu fizycznym, moralnym i umysłowym: do których atoli zawsze łą-

cznie powinni dążyć edukacyą biorący. Nadto jescze, i to dość pospolicie: nie odnosi się ani do istotnych potrzeb dziecinnego i młodego wieku, ani do dalszego przeznaczenia, jakie ma potém w społeczności zaymować edukująca się teraz młodzież: ani też do ogólney potrzeby i oczekiwania narodów i onych rządów: s tego (jakim ma bydź edukacya) poprzedzającego na dalsze życie przygotowania.

„Jescze i dziś cale nie ze wszystkiem to uchylone; co nie bez przyczyny, a na nieszczęscie prawdziwey, mogli mieć kiedykolwiek do zarzucenia edukacyi, ludzie wyższego swiatła: zacząwszy od Montenia i Bakona, aż do Rollina i Franklina tojest: co do istotnych oney wad: co się jeszcze nieraz w tey mierze, nietylko zastarzałym, lecz i pozniey przyjętym *systematom*, prawidłom i sposobom, acz różnie od różnych do dziś dnia przekształcanym zarzucić może. Wszystko to w baczném i troskliwém zastanowieniu i rozebraniu, byłoby więcey niż dostateczném, na ułożenie wielce ze wszech miar interesującego, pożytecznego i ważnego dzieła. Nie byłoby one prostém s xiąg wypisywaniem, i czczym bez celu wykładem: lecz uczącym i porządnym zbiorem postrzeżenia i doswiadczeń w przedmiocie nayważnieyszey wagi dla ludzi. Nigdy zaś zgoła bez pożytku bydź nie może, samo nawet wymienienie przeszkod: które się w czémkolwiek szczególnemu i ogólnemu szczęsciu przeciwią.

„Nadewszystko byłoby z naywiększym pożytkiem, gdyby się ułożyła tablica do porównywania między sobą rozmaitych ustanowień

i zakładów edukacyynych, w rozmaitych krajach europeyskich: jaki gdzie zaprowadzony porządek w edukacyi i instrukcyi publiczney: z jakich przedmiotów składa się zupełny kurs nauk w szkołach początkowych: toż dalszych, niższych i wyższych: jakich się tam trzymają prawideł i sposobów uczenia, i prowadzenia młodzi: gdzie się też iakie ulepszenia postrzegać dają: i z jakim skutkiem, większymli, albo mnieyszym nastąpiły: w czém one sprostowania, lub nalśadowania godnieysze.

„ Zaiste ta gruba niewiadomosć w ludziach, a raczey owa slepota, poczytana u niektórych za swiatłosć: niepamięć na nayważnieysze dla człowieka przedmioty: lekceważenie i gwałcenie spólnych wszystkim obowiązków: zerwanie tak czci godnych i nayswiętszych węzłów religiynych i co zatém idzie, moralnych i towarzyskich, i to ledwo nie ostatnie zepsowanie i poniżenie a raczey spodlenie rozumu i serca, wyrodziło nam tak niesczęsne, tak zgubne rewolucye, tak krwawe woyny, s taką srogoscią przeciągnione: że okrutne ich pasmo dosięgnęło wszystkich krajów, i one ponisczyło. Ażeby więc przez zbawienny wpływ edukacyi, położyć tamę pomnożonym i odradzającym się niesczęsciom, i zwrócić człowieka od podłosci występków, i sromoty zbrodni, do przystoynieyszego dla niego stanu; potrzeba zayśdź aż do samego gruntu złego: na wyniszczenie zgubnego w swym zarodzie zepsucia, żeby przez stosownieyszą do natury swey edukacyą, każdy sczególny człowiek jak naylepiey poznał się na sobie, i jak naymocniey był

zniewolonym wewnętrznie w duszy swojey *co powinien bardziey i naywięcey umieć, chcieć i czynić*. Tym dopiéro sposobem, zwolna i bez zamieszek, bez owych gwałtownych zaburzeń, w lepszym niż dotąd kierunku młodego wieku, i umysłów do przyjęcia niezagładzonych początków skłonnieyszych, można się kiedykolwiek przecię spodziewać i doczekać uchylenia wielorakich klęsk i niesczęść ludzi i narodów: tak wszystkim wszędzie ciążących. Nie inaczey zaś, jak przez zwrot ku zbawiennym zasadom Religii i moralności, w swojem prawdziwém, niebarwioném od zwodników znaczeniu uważaney, ze stosunkiem oney do całego życia i wszystkich działań, przez mądrą w edukacyi zaprowadzoną *reformę*, bez którey *reforma* obyczajów a szczególnego i ogólnego charakteru ludzi i narodów jest niepodobna: można będzie s pożądanym skutkiem, jakby na nowo umysły przekształcić, i zbawiennie kierować rosnące i dorastające, teraznieysze i przyszłe pokolenia. Wszczynane dotąd i poduszczane tak często różnego rodzaju zamieszki, smutne i naysmutnieysze wypadki, przecięż nakoniec tym sposobem powoli ustaną. Można będzie za czasem te niewstrzymane zapędy powściągnąć, i nadal uprzedzić. Alboż nie czas odetchnieniu już narodów! tak sprzecznemi namiętnosciami wszędzie miotanych? Zaiste już czas i rządowey polityce wznieść się wyżey ku szczęśliwosci rządzonych tojest: na mocnieyszych jak wszystkie inne zasadach: i jedynie wszystkim potrzebnych **Religii i moralnosci**: która z niey pochodzi.

„Bo skoro już wyższego względu uwaga natchnęła do uroczystego aktu, pod imieniem, *swiętego monarchów związku*, którego celem jest zapewnić i zatwierdzić ogólny porządek: tak długo osłabiany i targany: żeby go oddadź pod opiekę i straż Religii, ze wszelkiemi w rządney społecznosci ustanowieniami i zakładami; to jeżeli kiedy, teraz tym bardziey zastanowić powinno nieobojętnych przyjacioł ludzkosci: również i samych niemniey swiatłych, jak wspaniałych monarchów. Nie mogli oni bez żalu patrzeć, na tyle pomnożonych niesczęsć tak skołataney Europy: niesczęsć, których inaczey uważać nie można, tylko jak za wymierzoną od naywyższey Sprawiedliwosci pomstę, na ukaranie poprzedzającego zwodnictwa, przestępstw i nierządów. Ani wątpić, że się oni w mądrosci swojey musieli już przekonać, że zwyczayne układy i prawidła rządowey polityki, cale są jeżeli kiedy, to dziś niedostateczne na wstrzymanie takiego popędu zarazy, takiego mieszkańców ziemi, i całey niemal ziemi niszczenia. Trzeba niezwłocznie położyć jak naywarownieysze tamy, dalszemu tak niebezpiecznego, tak strasznego złego szerzeniu się: i obmyślić skuteczne środki: a raczey użyć dawno już wskazanych (a pozniey zaniedbywanych i zaniedbanych:) na zagojenie tak głębokich ran, nie tylko moralnosci obywatelskiey, lecz i civilizacyi zadanych.

„Przez te same względy, jakże nie powinno, ale jak nie musi nadewszystko monarchów obchodzić? ażeby dobra edukacya w całem pra-

wdziwem znaczeniu swém wzięta, w sposobach swoich udoskonalona, jak nayrychley młode umysły zajęła, ku dobremu ich kierunkowi: żeby z gruntu objęła ich duszę, wydobyła nie ku szkodzie, jey władze: sprostowała i podniosła wrodzoną każdego sposobnosć: w celu jak naywiększey korzysci: tak ze wszelkich sił fizycznych, jako też moralnych i umysłowych: jakie tylko bydź spodziewane, i odkryć się mogą za czasem. Poprawa edukacyi i ulepszenie oney, prawdziwą i niezaprzeczoną jest zasadą mocy i trwałosci społeczney budowy. Jest ona nieobojętnym zbiorem wszelkich zwyczajów, nałogów i opinii, na całe życie wpływ mających: jest powszechną dla wszystkich bez wyłączenia potrzebą. Idzie tylko o wskazanie i wybor środków jak nayskuteczznieyszych, do opatrzenia tak istotney każdemu, a tak dziś naglącey potrzeby: która się za winą czasów i namiętnosci na wodzy nie trzymanych, tym bardziey po tém gwałtownem wstrząsnieniu swiata czuć daje.

„Ze zwiedzenia przez oswieconych mężów edukacyynego zakładu PP. Pestalozzego i Felenberga, nie jeden rząd w Europie, powziął już o nich wiadomosć. Nie od jednego już wyraznie oswiadczona jest chęć, aby na takichże lub podobnych zasadach, mogła bydź po innych też miescach zaprowadzona dla licznych klass ludzi, szkoła rolniczego i przemysłowego usposobienia... Czego jeżeli gdzie, nie równie więcey u nas nie dostaje. Paryzka szkoła politechniczna, ten ślachetny i wielce pożyteczny zakład, iakby już przesadzony nad brzegami Dunaju i Ne-

wy, jednym jest ze swieżych owoców zwycięztwa, naywyższy honor czyniącego zwyciężcom. Sam nowy sposób pierwiastkowego uczenia, po wielu miescach z wielu względów szczęśliwie ułatwiający uczniom naukę, niemało dobrego sprawić może. Wielu się nim gorliwie zajęło, i s chęci dopomożenia tak szczególnemu, jak ogólnemu dobru, daley go pragnie rozszerzać. Takowe, różnych do jednegoż celu dążenie, w teraznieyszey epoce, po tak długich cierpieniach, po wszystkich straszney pamięci wzburzeniach, rozruchach i okropnosciach, ze srogiey gwałtownosci wychodzącym zdaje się prostą a pewnieyszą i łatwieyszą drogę wskazywać, do wykonania tego samego w swym kraju, co się gdzie indziey s pomyslnym skutkiem przystoynie zaprowadzać zaczęło. Na co nie może bydź dogodnieyszey nad ninieyszą porę, tojest: do ratowania się od tak obecnie przemagającego złego: czy to dla grubey niewiadomosci - istotney ludziom nauki, czy dla zepsowania serca: które coraz większém i niebezpiecznieyszém zepsuciem grozi.

„O gdyby s takiego powodu, myśl tak zbawienna, jak nayskuteczniey natchnęła piastujących szczęśliwosć ludów swoich monarchów! wkrótceby pod naywyższą ich powagą i opieką nastąpić mogła w Europie organizacya szczególnego komitetu edukacyynego. Składałby się on z ludzi niepozornego swiatła: umiejących cenić jak skarb dla człowieka naydroższy *R e l i g i j ą* i nieskażone dzisieyszém skażeniem *o b y c z a j e*: składałby się z rozważnych postrzegaczów, i dobrze dobranych korrespon-

dających z nimi członków po różnych miescach: żeby z istnących teraz wszelkich zakładów edukacyynych po rozmaitych krajach europeyskich, co może bydź naylepszego do siebie zbliżając, odnosili się ze sobą na wzajem, i znosili razem swoje uwagi i postrzeżenia. Tém samem zaś gotowaliby poprawnieyszy materyał edukacyyney budowy. Nierównie więcey do uszczęśliwienia krajów i ludzi zastosowany. A to na miescu obalonych kiedyżkolwiek gmachów owego fałszywego światła, które tak ludzi zaślepia i popędza do zgorszeń, i znieważenia nayzbawienniejszych ustaw, i aż do strasznej niezbożności.

„W tym edukacyynym względzie, wszelkiego rodzaju badania i dostrzeżenia ułożone wprzód porządnie, wedle swoich przedmiotów: należałoby powierzyć składowi i wyrobieniu oswieconych mężów, ze swego nieuprzedzenia i gorliwosci, z niezaprzeczonego rozsądku, prawdziwey chrześcijańskiey moralnosci znanych: którzyby tak s publiczney jako i prywatney edukacyi, coby gdzie lepszego postrzegli, potrafili dobrze wszystko wybrać i ocenić, i w właściwém świetle wystawić.

„Lecz żeby edukacyyna umiejętnosć na wyższy ile można, tojest: na dogodnieyszy ogólnemu pożytkowi i szczęśliwosci powszechney stopień postąpiła; koniecznie tego potrzebuje, żeby, jak też i wszelkie insze nauki dla swego postępu tego wymagają: aby się po wielu krajach tymże samym przedmiotem, cnotliwi i światli ludzie usilnie zaymowali. Złączenie bowiem w jedno, wielu dobrego wzoru usi-

łowań, nigdy bydź próżne nie może. Przedsięwzięcie takowe, i obranie nayprzyzwoitszych środków celowi swemu dobrze odpowiadających, tojest: bynamniey nie zawikłanych, i do użycia łatwych, tak w prywatney, jako też i publiczney edukacyi: stosownie do wszystkich stanów narodowey społecznosci, w zupełnym związku religiynym, moralnym i towarzyskim, i należytey bacznosci na scisłe połączenie co jest dogodnieyszego, i naprawę tego, coby się kiedy pokazało bydź albo nie dobrze zwolnioném, albo szkodliwie rozwiązaném i zaniedbaném. Poswięcenie się takowemu przedsięwzięciu, nie odbicie wymaga dostateczney liczby obserwatorów, zdatnych wedle tego zamiaru, i na wszystko bacznych w swym obrębie. Ani się może wykonać i uskutecznić, tylko za wyższą wolą i pomocą naywyższych zwierzchnosci, zwłascza pierwszego rzędu monarchów: coby stąd niezliczone wszystkim ich krajom pożytki przyniosło... Sprzyjałoby to równie postępowi nauk i umiejętnosci, jako i poprawie obyczajów: bez których nie dźwigają się, lecz upadają narody. Stałoby się obfitém i niewyczerpaném źródłem naypewnieyszych doswiadczeń i postrzeżeń teoryi do praktyki zręcznie i naylepiey przystosowanych. Nie byłaby cale wtedy zapomnianą i wchodziłaby w praktykę całego życia, zasada wszelkiego dobra i szczęsliwosci człowieka *Religija*: która naysilniey od złego wstrzymuje, a do dobrego prowadzi.....

To dziwna rzecz, a tak oczywiscie dawnieyszém i poznieyszém, swieżém i obecném swiata

doświadczeniem, i na tey samey ziemi, tak obficie krwią i łzami naszemi skropioney, udowodniona i utwierdzona: że *Religija*, która zdaje się nie mieć na celu, tylko w przyszłém dopiero życiu, człowieka sczęśliwość: a ona i tu w doczesném, istotnie do sczęśliwości ludzi należy: którzy tym więcey niesczęśni, i sami od siebie, i od podobnych sobie cierpieć muszą; im się mniey do niey stosują. Bo co kogo bardziey od złego wstrzyma? albo kto kogo skuteczniey dopilnować w czém może? jeżeli go przemawiająca do serca Religija nie wstrzyma i nie dopilnuje wewnętrznie?.. Co poszło ze zboczenia od niey, i jak daleko złe zaszło, widzą wszyscy, którzy chcą uważać..... W zamieszaniu fizycznego porządku, wszyscy cierpią. Tenże sam jest skutek z nie zachowania i uchylenia się od moralnego porządku..... Każdego spółczłonka uchybienie w fizycznem i polityczném ciele, zawsze bydź musi mniey, lub więcey szkodliwém. A to tym bardziey, im się więcey zbierze uchybienia i zdrożności które już tak daleko za dni naszych, w każdym stanie i wieku wygórowały. Azaliż dziś, przy tak wielu zgorszeniach, więcey o ulepszenie dbać nie należy? *Aż do dziś dnia* (mówił niegdy prawodawca Solon, po zmianie rządu w Atenach przez Pizistrata) *aż do dziś dnia, łatwiey nam było wzrastającą tyraniją potłumić. A od dziś dnia, kiedy się wzmogła i zatwierdziła, przystoyniey nam i chwalebniey jest usiłować ją zniszczyć.* Wielki zaiste i srogi tyran, *zły zwyczay irreligii i demoralizacyi*, dziś wszędzię przemaga. Dziś jeżeli kiedy, przystoy-

niey i chwalebniey usiłować go zniszczyć: i nie zarażone jescze pokolenia, od tak przemagającey zarazy złego ochraniać.

Na zasadzie pilnieyszego przestrzegania wiary i obyczajów chrzesciańskich, wszelkie inne zaprowadzenie porządku, rozjasnienie światła nauk, i stosunków obywatelskich, i cały kierunek *administracyi*, wedle mądrosci rządu, i życzenia narodów, lepiey daleko póydzie. Ze wszystkich względów, tak już widoczne dla każdego z rozsądnych dane jest przekonanie, że się z bezdroża sprzecznych opiniy, z uprzedzeń i obłąkania, zwrócić koniecznie do tego trzeba, od czegośmy tak niesczęsnie dotąd odstępowali niebaczni.. Mądra i litościwa *Opatrznosć* własnego doświadczenia ludzi, na wyprowadzenie ich z błędu używa: żeby przez to samo na co przyszli, uznali i własne swe dzieło, i wyższe nad sobą.

Prof. GOLANSKI.

OBRAZ PANSTWA WIELKIEY BRYTANNII i t. d.

(Ciąg 3ciy.— Ob. wyżey str. 251.)

IV.

O PRAWACH I WŁADZY SĄDOWNICZEY.

§. 3. *O występkach prywatnych.* Pod ogólném nazwaniem występków prywatnych (private wrongs), czyli krzywd cywilnych (civil

injuries), zaymuje się wszelkie przestąpienie lub zgwałcenie praw cywilnych każdey osobie indywidualnie uważaney, służących. Stosownie do trojakiego rodzaju tych praw występki są albo przeciw bezpieczeństwu osoby popełnione, to jest życia jey (1), członków ciała, zdrowia i honoru tyczące się; albo przeciw wolności osobistey; lub też nakoniec przeciw czyjeykolwiek partykularney własności. Obrazy ciału uczynione w rozmaitym uważają się względzie. Groźby i napadnienie, bicie, rany czyli razy szkodliwe, i nakoniec rany *mayhem* zwane, to jest pozbawienie kogo członków do woyny koniecznie potrzebnych (2), do tego gatunku krzywd należą. Proces o nię rozpoczęty może bydź cywilny dla otrzymania nagród pieniężnych i razem kryminalny. Przestępstwa tyczące się zdrowia, są te wszystkie uczynki, przez które, cierpienia i szkodliwe odmiany w swym układzie fizycznym ponosić ktokolwiek musi; takiemi są przedaż złych pokarmów, fałszowanych trunków; niedoskonałość lub niedbałość lekarza, chirurgów i aptekarzy i t. d. (3). Przestępstwa względem honoru osoby skrzywdzoney mogą się stać albo przez słowne oczer-

---

(1) Postępki życie bliźniego na celu mające do występków publicznych należą.

(2) Za członki do woyny potrzebne prawo uważa; *ręce, nogi, palec, oko* i *ząb*.

(3) Prawa angielskie naśladowały w tym względzie prawa cywilnego, w którém nieumiejętność lub niepilność lekarzów *culpae adnumerantur: veluti si medicus curationem dereliquerit, male quempiam secuerit, aut perperam ei medicamentum dederit.* Ob. *Inst.* 4. 3. 6. 7.

nienie, albo przez paszkwile i niesłuszne oskarżenie o występek kryminalny. Zgwałcenie praw wolności osobistey rozmaicie uważane bywa, a to względnie do stanu skrzywdzoney osoby. W ogólności każde nieprawne albo też niewczesne uwięzienie, poczytuje się za występek przeciw wolności osobistey popełniony. Znosi się on czterma sposobami: przez rozkaz *parçki* od króla wydany; przez rozkaz *de odio et atiâ*, potrzecie rozkazem *de homine replegiando* zwanym, i aktem *habeas corpus*. Przestępstwa nakoniec przeciw własności popełnione, albo się tyczą własności osobistey czyli ruchomey, albo rzeczywistey czyli nieruchomey (4); pierwsze mają znów swoje podziały stosownie do gatunków własności, którey posiadłość albo może bydź zupełnie odjęta jakiey osobie, albo umowa tylko względem niey niedotrzymana; do czego należą zerwane kontrakta, nieopłacenie długów lub summ zasądzonych, niestawanie u sądu adwokata który się podjął sprawę czyjąś popierać, odmówienie podróżnym schronienia przez oberżystę, oszukanie w przedaży na miarach, wadze, lub pismach fałszywych i t. p. W każdym przypadku podobnym, strona ukrzywdzona poszukiwać może wynagrodzenia szkód i expensów prawnych.

Występki przeciw własności nieruchomey czyli rzeczywistey, są: 1.) Wyrugowanie z possesyi (dispossession, ouster); co rozmaitemi sposobami wykonane bywa, to jest zajazdem

---

(4) Obacz wyżey. §. 2. str. 241.

dóbr po śmierci właściciela pozostałych bez żadnego do nich prawa; niesłusznym napadem; expulsyą i t. d. 2.) Przestąpienie (trespass), czyli nieprawne weyście na cudzą ziemię, z przyniesieniem uszczerbku obcey własności: 3.) Uszkodzenie, *nocumentum* (nusance), to jest wszelki postępek szkodę zrządzający czyjey posiadłości bez wyraźnego na nią napadu; naprzykład, wzniesienie jakiey budowy, któraby odeymowała zupełnie światło dawniey wystawionemu domowi, albo zwrócenie biegu rzeki z osuszeniem cudzych młynów, łąk, kanałów, i t. p. 4.) Zniszczenie (Waste) nie tylko dochodów i chwilowych zysków z gruntowey własności lub domu, ale sameyże rzeczy. 5.) Uwłaczanie prawa (Subtraction), to jest niedopełnienie winnych opłat, hołdu albo służby z dzierżawy. Szóstym nakoniec występkiem przeciw nieruchomey własności jest przeszkodzenie (disturbance) czyli też kłócenie kogokolwiek w spokoyném i prawném posiadaniu własności, jak naprzykład zmuszenie dzierżawcy przez wyrządzanie mu rozmaitych krzywd i przykrości, do opuszczenia jego dzierżawy i t. p. W rzędzie jeszcze występków prywatnych, prawo angielskie umieściło wszelkie krzywdy cywilne, albo własności prywatney od korony czyli raczey jey urzędników uczynione, albo sameyże koronie od prywatnych wyrządzone, o czém uczony *Blakston* obszérnie w swych kommentaryuszach rozprawia (5).

(5) Of Injuries proceeding from, or affecting, the Crown. *Chapter* 17. *B. III.*

Przestępstwa o których mówiliśmy dopiero, wielorakim sposobem mogą bydź naprawione i zgładzone. Prawo naznacza ich trzy: 1, przez czysty i prosty akt samychże stron spierających się; 2, przez działanie prawa; 3, przez wspólną stron i prawa czynność. W pierwszym przypadku nagradza się krzywda, przez akt własney albo należących osób obrony, przez odzyskanie wydartey sobie rzeczy bez zamieszania jednak publicznego pokoju, przez wzajemną ugodę, i sąd polubowny, który jednak względem nieruchomey własności żadnego znaczenia mieć nie może i nayczęściey w sporach tylko handlowych używanym bywa (6) i t. d. Naprawienie występków przez proste działanie prawa, dzieje się w ten czas naprzykład, kiedy wierzyciel zostaje exekutorem testamentowym swojego dłużnika lub administratorem dóbr jego; prawo daje mu w ten czas sposoby odzyskania swego długu i wynagrodzenia siebie przed wszystkiemi innymi kredytorami i t. p. Umorzenie nakoniec sporów przez wspólne stron i prawa działanie wykonywa się za pomocą procedury sądowey w rozlicznych trybunałach czyli juryzdykcyach sądowniczych o których teraz mówić mamy.

§. 4. *O sądownictwach.* Władza wykonywania praw podług konstytucyi angielskiey jest w ręku króla, wszystkie więc sądownictwa sprawiedliwość w imieniu jego wymie-

---

(6) Statute. 9. et 10. Wil. III. c. 15.

rzają i osoba monarchy rozumie się bydź wszędzie przytomną, bo czy to aktem parlamentu, czy przez patenta rządowe, czy samém nakoniec przedawnieniem urzędy się owe potworzyły, zawsze za dozwoleniem królewskiém trwają, które w pierwszych dwóch przypadkach wyraźną wolą jego, a w trzecim milczeniem, jest stwierdzone.

Chęć przyśpieszenia wymiaru sprawiedliwości skrzywdzonym, stała się przyczyną wielkiego rożmnożenia trybunałów, które do większey jeszcze liczby w poźnieyszych wiekach urosły i zamiast rychleyszego rozstrzygania sporów, zdaje się że w tém więcey trudności przydały. Dzielą się ogólnie na *publiczne* które po całém królestwie upowszechnione, w właściwych sobie sprawach zupełną moc i powagę mają; i na *prywatne* w pewnych tylko przypadkach działać mogące (7). Między niższego rzędu sądami publicznemi mieszczą się:

I. Sąd, *Piepoudre* (Curia pedis pulverisati) zwany, naypodobniey od wyrazu *pied puldreaux* który w starey francuzczyźnie oznacza tego co roznosząc po ulicach lub rynkach towary, krzyczy i przedaje (8). Nazwanie to przeszło po-

(7) Ważna jeszcze oprócz tego zachodzi różnica między juryzdykcyami w Anglii, jedne bowiem mają swoje akta na pargaminie zapisywane dla uwiecznienia ich autentyczności i zowią się w ten czas *of record*. Drugim prawo odmówiło tych przywilejów, i takiemi są pospolicie sądownictwa partykularne baronów.

(8) *Barrington's* observations on the stat. 337. Niektórzy nazwanie tego sądu wywodzą jeszcze od nieczystego obuwia prawujących się, albo od tego iż w nim rychley sprawy się odbywały niżeli pył z nóg odjąć podobna.

tém do sądu rozstrzygającego spory na jarmarkach lub rynkach między mnieyszymi kupcami zachodzić mogące, w którym zasiada poborca cła opłacającego się od rynku właścicielowi mieysca. Urzędowanie swoje w ciągu tylko jarmarku odbywa, i na zaszłą skargę w jednym dniu do examinu sprawy i decyzyi przystępować musi. Apellacya od tego sądu zakłada się do trybunału westminsterskiego.

II. Sąd barański, *the Court-Baron*, znayduje się w każdey baronii czyli mańśtwie, pod prezydencyą poborcy mieyscowego. Dwojakiego jest rodzaju chociaż pod jedném nazwaniem; jeden bowiem rozbiera sprawy tyczące się dzierżawców (copyholders) (9) zwanych, a drugi samym tylko wolnym possessorom lennictwa jest właściwy, którzy też są *przysięgłymi* (jury) jedni względem drugich, a poborca pisarzem sądowym. Urząd ten rozstrzygając sprawy ziemskie i obligowe, nic jednak nie może stanowić względem tych ostatnich, kiedy wartość 40 szylingów przenosi.

III. Sąd *setniczy* (A hundred court), trudni się podobnemiż sprawami co i sąd *barański*, lecz powagę swoję ma nietylko w jedném mańśtwie, ale i w całey setnicy czyli w pewnym okręgu powiatu.

IV. Sąd *hrabstwa* (County court) złożony z właścicieli w hrabstwie osiadłych pod zwierzchnictwem szeryfa czyli wicehrabiego jako ministeryalnego urzędnika, rozpoznaje długi i

---

(9) Ob. wyżey k. 246.

szkody, 40 szylingów niedochodzące; na mocy jednakże urzędowego aktu *Justicies* zwanego, upoważniony często bywa od rządu szeryf do rozsądzania spraw rozmaitych daleko większey wagi, dla rychleyszego ukończenia sporów na mieyscu, niż ze wszystkiemi formalnościami w *westminsterskich* trybunałach. Odbywa się raz w miesiąc i na więcey jak dni 28 odłożonym bydź nie może (10).

Sądownictwa o których dotąd mówiliśmy chociaż są publiczne, władza ich jednak rozciąga się tylko w powiatach i hrabstwach, apellacya zaś od nich idzie do wyższych trybunałów, w Londynie swe siedlisko mających.

V. Tego gatunku jest właśnie trybunał spraw cywilnych (the court of *common pleas*) inaczey sądem *ławy powszechney* zwany. Składa się on z prezydenta i trzech sędziów przez patenta królewskie mianowanych, którzy sprawy ziemskie w pierwszey instancyi rozbierają oprócz apellacyynych z prowincyonalnych sądów odsyłanych, zasiadając codziennie w cztérech terminach.

VI. Stąd apelluje się do trybunału *ławy królewskiey* (of king's bench) tak nazwanego, od tego, że niegdyś sam król osobiście w nim zasiadał. Jest to naywyższy sąd zwyczajowego prawa; powaga jego jest bardzo wielka, nietylko bowiem rozeznawa wszystkie sprawy

---

(10) Zwyczay starodawny przez Edwarda jeszcze *starego* wprowadzony. *Praepositus* (to jest szeryf) *ad quartam circiter septimanam frequentem populi concionem celebrato, cuique jus dicito, litesque singulas dirimeto.* LL. Eadgari c. II.

cywilne, potwierdza lub kasuje niższych sądów wyroki, wgląda w postępki urzędników, opiekuje się wszystkiemi towarzystwami cywilnemi w państwie; ale też sądzi sprawy kryminalne, o czém niżey powiemy. Ale i od tego trybunału chociaż bardzo wysoki stopień maiącego, apellować można do izby parów albo do sądu skarbowego, podług zbiegu przypadków, rodzaju samey sprawy i sposobu jakim była prowadzoną (11).

VII. Sąd skarbowy (court of exchequer) *of excześka*, chociaż niższy jest w dostoyności od dwóch poprzedzających, kładzie się jednak po nich dla swojey dwojakiey funkcyi, raz się bowiem uważa jako urząd administruiący dochody królewskie, drugi raz jako sądownictwo, które dwa jeszcze podziały stanowi to jest: *trybunał cywilny* ktory się trudni sprawami przychodów koronnych i skargami dzierżawców lub dłużników królewskich: i *sąd słuszności* (12) temiż samemi prawie z małą różnicą zaymujący się sprawami. Trybunał ten odbywa się w izbie skarbu, przed wielkim podskarbim, kanclerzem skarbu, pierwszym baronem (chief Baron) i trzema niższymi baronami. Apellacya stąd zakłada się do izby parów, wyjąwszy niektóre przypadki, w których

(11) Do trybunału ławy królewskiey londyńskiey czyli westminsterskiey, przychodzą nawet sprawy apellowane od sądu ławy królewskiey w Irlandyi.

(12) Sąd słusznosci (court of equity) jest ten, który więcey się zastanawiając nad duchem prawa niż słowami, miarkuje srogosć jego podług przyrodzoney słuszności prawideł.

idzie jeszcze wprzódy do sądu izby skarbowey (13).

VIII. Główny trybunał kancellaryi (the high court of chancery), wziął swe nazwisko od prezydującego w nim kanclerza (14), który naywiększą ma moc i powagę ze wszystkich lordów w królestwie, bo z urzędu swojego jest razem członkiem tayney rady króla, i oratorem czyli prezydentem izby parów; do niego nakoniec należy nominacya wszystkich sędziów pokoju w królestwie, dozór miłosiernych zakładów i opieka nad dziećmi lub osobami pomieszanego umysłu. Ale nayznakomitsze jego urzędowanie jest w trybunale kancellaryi, który także dzieli się na trybunał cywilny, i w ten czas ma władzę kasowania patentów królewskich jeżeliby się prawu sprzeciwiały; prawo bowiem uważa, że jako sam król krzywdy nie wyrządził, ale w jego imieniu tylko się to stało, do tego więc, w którym ufność swoję położył udawać się o nagrodzenie błędu należy. Drugi oddział trybunału kancellaryi, to jest sąd *słuszności*, stał się jedną z nayważnieyszych magistratur w Anglii, wszystkie bowiem sprawy cywilne w których prawo nie dosyć wyraźnie i dokładnie się tłómaczy lub też zupełnie milczy, ma on władzę rozbierać i pokrzywdzonym sierotom,

(13) Statut. 31. Edward. III. cap. 12.

(14) Nazwisko to pochodzi, podług *Sir Edward Coke*, od *cancellando*, kasował bowiem patenta królewskie kiedy je ktokolwiek przeciwne prawu otrzymał, co jest wielką bardzo prerogatywą. *Ob. Blackstone. Book. III, chapter* 4.

wdowóm, wygnanym niesłusznie z posessyi i t. p. sprawiedliwość wymierzać. W trybunale także kancellaryi, ile sądownictwo cywilne uważaném, utrzymuje się *biuro* (officina justitiae), z którego to wychodzą wszystkie akta wielką pieczęcią stwierdzone, rozkazy (writs) i inne wszelkiego rodzaju patenta królewskie. Apellacya z trybunału głównego kancellaryi idzie do izby parów.

IX. Trybunał *izby skarbowey* (the court of exchequer chamber) różny od sądu skarbowego, jest tylko sądem apellacyynym, dla poprawiania błędów innych juryzdykcyy, ustanowionym. W rozsądzaniu spraw przychodzących ze skarbowego trybunału, składa się z wielkiego kanclerza, podskarbiego, sędziów ławy królewskiey i sędziów trybunału *common pleas.* Późniey (15) na wzór tego ustanowiono w izbie skarbu drugi sąd złożony z baronów sądu skarbowego i sędziów *common pleas* na roztrząsanie spraw w trybunale ławy królewskiey, jako w pierwszey instancyi sądzonych. Często oprócz tego, niższe sądownictwa odsyłają do trybunału *izby skarbowey*, ważnieysze sprawy których osnowa zawikłana wiele bardzo trudności przynosi, i w ten czas zasiadają w nim wszyscy sędziowie trzech wyższych juryzdykcyy, a niekiedy nawet sam lord kanclerz jest przytomny.

X. Ze wszystkich oddziałów izby skarbowey apellacya idzie do izby parów (the house

---

(15) Statute XXVII. Eliz. c. 8.

of peers), która naywyższym jest sądem całego królestwa, ostatecznie wszystkie apellacyyne sprawy rozsądza i naprawia wszelkie nadużycia ze złego tłumaczenia prawa pochodzić mogące. Magistratura ta ma naywyższą zwierzchność nad wszystkiemi sądami w kraju, w jey ręku złożone jest bezpieczeństwo własności obywatelskich.

XI. Jest jeszcze jeden gatunek sądów, które za pomocnicze niejako pierwszym uważane bydź mogą, to jest sądy *roków lennicznych* (of assise) inaczey sądami *nisi prius* zwane. Składają się z dwóch kommissarzów albo też więcey, którzy dwa razy na rok z szczególnego polecenia królewskiego, objeżdżają wszystkie prowincye, Middlesex i sam Londyn wyjąwszy, i w czasie wakacyi przed dwóma terminami wielkieynocy i św. Michała sądzą tam przez *przysięgłych* każdey prowincyi sprawy należące do trybunałów westminsterskich. Nazywają się zaś *nisi prius* (16) od rozkazu dającego się szeryfóm utworzenia sądu (*jury*), ażeby się udał do Westminsteru sądzić sprawy hrabstwa ich tyczące się, *chybaby sędziowie wyznaczeni pierwey do sądzenia swych roków przybyli*, (nisi prius justiciarii ad assisas capiendas venerint).

Wszystkie te sądy wyższe, o których w ogólności namieniliśmy, składały niegdyś jeden, *Aula Regia* albo *Aula Regis* zwany. Za wieku konstytucyi Saxonów, naywyższą magistraturą

(16) Statute of Westm. 2. 13. Edw. I. c. 30.

w kraju było *Wittena-gemote*, to jest powszechne zgromadzenie szlachetnych i mądrych ludzi. Król zwoływał je do mieysca swojego pobytu w znacznieysze pospolicie święta, dla wymierzenia sprawiedliwości i naradzania się nad wypadkami politycznemi (17). Równie stan świecki jak i duchowny do obrad należał, ale Wilhelm *zdobywca* lękając się stąd nieprzyjaźnych dla siebie wypadków, obalił to naczelnych narodu osób zebranie, ustanawiając naywyższy sąd *Aula Regia*, z wielkich urzędników korony otaczających go zawsze, pierwszych baronów państwa i kilku biegłych w prawie osób złożony (18). Trybunał ten pod przewodnictwem urzędnika, *Capitalis iusticiarius totius Angliae* zwanego, sądził wszelkie ważnieysze tak cywilne jako i kryminalne sprawy, i za dworem królewskim z mieysca na mieysce się przenosił; aż dopiero go artykułem XXI. wielkiey karty (19), król Jan w pałacu westminsterskim ustalił. Odtąd zaczęła się zmnieyszać powaga tego wysokiego sądu, a następne urządzenia monarchów i zamiar łatwieyszego zaspokojania żalących się, przyczyniły się do rozdzielenia go wkrótce na liczne bardzo juryzdykcye któreśmy teraz opisali. Są jeszcze oprócz tego sądy duchowne, wojenne i morskie; które także od trybunału *Aula Regia* swój początek wzięły. Między duchownemi mieszczą się:

(17) *Spelman*: Glossarium sub voce *gemotum*.
(18) Ob. *Blakstona*. Book III. ch. 4.
(19) Ob. Dzień. T. IV. str. 429.

XII. Sąd archidyakona (archdeacon's court) nayniższy ze wszystkich.

XIII. Sąd konsystorski, odbywa się w stolicach katedry biskupiey i sądzi wszelkie sprawy duchowne w obrębie dyecezyi wynikłe.

XIV. Sąd *of arches* zwany, od tego iż dawniey się odbywał w kościele św. Maryi *de arcubus* w Londynie, chociaż władzę tylko swoję rozciągał właściwie nad trzynastą parafijami, gdy jednak dziekan który w nim prezyduje był długo oficyałem arcybiskupa, sąd ten następnie stał się apellacyynym na sprawy z niższych sądownictw duchownych przychodzące.

XV. Częścią poprzedzającego sądu jest sąd *of peculiars*, który ma swoję juryzdykcyą w kilku parafijach wyjętych z pod władzy biskupiey, a wyłącznie do metropolity kantorberskiego należących.

XVI. Sąd *prerogatywy*, ustanowiony jest do rozsądzania spraw testamentowych, kiedy zmarły zostawił *bona notabilia* w różnych dyecezyach położone. Sprawdzenie w ten czas testamentów należy do arcybiskupa, jako oddzielna prerogatywa, który, na to mianuje sędziego nazywającego się *sędzią prerogatywy*.

XVII. Naywyższy zaś ze wszystkich sądów duchownych jest trybunał *delegatów* (the court of delegates) *iudices delegati*, wybranych patentem królewskim z pomiędzy lordów duchownych i świeckich, sędziów westminsterskich i doktorów cywilnego prawa.

XVIII. Zdarza się czasem w ważnieyszych okolicznościach że król naznacza kommissyą zwaną *of review*, dla roztrząśnienia wyroku

delegatów, co niejako stanowi oddzielny i ostatni sąd duchowny.

XIX. Z woyskowych sądów jeden tylko na mocy praw krajowych exystuje, sądem *kawalerskim* (of chivalry) zwany. Za czasów kawalerskich zasiadali w nim wielki hetman (high constable) i wielki marszałek Anglii, ale od panowania Henryka ósmego, ten tylko ostatni sądzić może. Wszystkie sprawy tyczące się woyska i woyny tu się roztrząsać zwykły, a od wyroków tego trybunału do samego króla apellacyą zakładać można. Sąd kawalerski miał niegdyś wielkie znaczenie, lecz teraz przez zmianę okoliczności stał się prawie zupełnie nieużywanym.

XX. Sądownictwa morskie zatrudniające się ukończeniem sporów i nagrodzeniem krzywd na morzach popełnionych, są w liczbie dwóch: trybunał *admiralicyi* przed wielkim admirałem Anglii albo od niego deputowanym sędzią odbywający się, i drugi apellacyyny z członków tayney rady od króla wyznaczonych złożony.

Dotąd mówiliśmy o sądownictwach publicznych i powszechną po całém królestwie powagę mających, wspomnieć teraz wypada i o tych, które partykularną i szczególnym tylko prowincyom właściwą są juryzdykcyą. Przechodzilibyśmy granice pismu temu zakreślone, gdybyśmy w oddzielny opis każdego z tych sądów wchodzili, ogólnie więc o nich powiemy.

Między innemi pierwsze mieysce trzymają sądy leśne (forest courts), ustanowione dla utrzymywania porządku w lasach królew-

skich i karania zabijających źwierzęta i ptastwo lub wycinających drzewa. Jest ich cztéry, ale wszystkie za zmnieyszeniem powagi praw lesnych bardzo niekiedy uciążliwych poddanym królestwa, znaczenie swoje tracić zaczęły. Drugi gatunek sądów prywatnych stanowi sąd *kanałów* (court of the commissionners of sewers) złożony z kommissarzów docześnie mianowanych przez kanclerza i podskarbiego dla czuwania nad dobrém utrzymywaniem i oczyszczaniem rzek spławnych, kanałów i t. d. i rozstrzyganiem spraw w tey materyi wyniklych. Trybunał *marszałkowski* i trybunał *pałacowy westminsterski*, pod prezydencyą wielkiego marszałka dworu, sądzą sprawy domowe, a w ważnieyszych apellacya idzie do *ławy królewskiey*. Sądy xięztwa Wallii od Henryka VIII. ustanowione (20), gdzie się też i roki lennicze przez wyznaczonych od króla sędziów odbywają. Trybunał xięztwa *Lankaster* w osobie kanclerza tegoż xięstwa lub zastępcy jego sądzi wszelkie spory tyczące się dóbr posiadanych od króla jako xiążęcia lankastreńskiego, których naywięcey koło Westminsteru leży. Sądy palatynatów, *Chester*, *Lankaster*, *Durham* i miasta *Ely* wyznaczane prawem specyalném od właścicieli, to jest na pierwsze dwa palatynaty od korony, na drugie zaś od biskupów mieyscowych. Można tu przyłączyć także sądownictwa *pięciu portów*, o których wyżey się namieniło. Do sądów na koniec prywa-

(20) Statute Hen. VIII. 34. i 35.

tnych należą sądy kopalni cynowych w *Dewonschire* i *Kornwallii*; rozliczne juryzdykcye miasta Londynu i innych miast znacznieyszych i sądy dwóch uniwersytetów przez wicekanclerza akademii sprawowane, do których należy wydawać wyroki w sporach między professorami, uczniami i ich służącymi zachodzących.

Tak wielkie rozmnożenie trybunałów cywilnych w Anglii, zrodziło też potrzebę ustanowienia znaczney liczby osób obronę spraw obywatelskich przyymujących na siebie. Takimi są przed innymi prokuratorowie, *attorneys* lub *solicitors* zwani, którzy takie obowiązki mają jakie u nas przy dawnych trybunałach mieli agenci. Prokuratorowie tworzą osobne ciało prawnicze i za osoby urzędowe względnie do każdego sądownictwa przy którym zostają, są uważani. Adwokaci zaś czyli, jak inaczey zowią, radcy, dwojakiego znaydują się rodzaju, *barristers* i *serjeants*. Pierwsi nim ten stopień osiągną, siedm lat przynaymniey w kollegiach prawa w Londynie zostawać muszą. Drudzy *serjeants at law*, starsi w stopniu od pierwszych, stawają w wyższych pospolicie trybunałach i wielce są poważani, sędziowie nawet ławy królewskiey i sądu spraw potocznych cywilnych nim tey godności dóydą, wyniesieni nayczęściey bywają na stopień *serjeant at law*, którym nazwiska braci swych dają. Z pośród tego poważnego grona adwokatów, król celujących wymową i nauką wybiera pospolicie na adwokatów skarbowych nadając im w swoich patentach tytuł *king's*

serjeants z warunkiem jednak nie stawania przeciw królowi; z nich nakoniec mianuje swojego generalnego prokuratora. W ogólności klassa ta mając głęboką naukę powszechne zjednała poważenie; osoby ją składające dochodzą pospolicie do wielkiey fortuny (21) i naypierwszych dostojeństw w państwie.

§. 5. *Procedura cywilna czyli sposób postępowania sądowego w sprawach cywilnych.* Każdy obywatel angielski poniósłszy krzywdę nieprzenoszącą 40 szylingów wartości, może poszukiwać jey wynagrodzenia rozpoczynając sprawę przez podanie skargi czyli memoryału sądowi właściwego hrabstwa lub powiatu. Ale w sprawach ważnieyszych kiedy się działa w sądach potocznych cywilnych (common pleas) w których sędziowie są tylko zastępcami króla podług myśli prawa, w samém źródle, sprawiedliwości szukać potrzeba. Na ten koniec żalący się ze skargą swoją do korony udać się powinien i w trybunale kancellaryi żądać tak nazwanego *original writ*, który jest rozkazem królewskim na pargaminie napisanym z wyciśnieniem wielkiey pieczęci, do szeryfa tego hrabstwa wydanym gdzie się sprawa wszczęła, ażeby wezwał obżałowanego do uczynienia satysfakcyi żalącemu się lub stawania u sądu

(21) Sławny lord *Erskine*, brat lorda *Buchan* jedney z nayznakomitszych familii szkockich potomek, długo będąc adwokatem miewał pospolicie rocznego dochodu po 4 i 5,000 funtów szterlingów co od 8 do 10,000 dukatów wynosi. *Obacz. Tableau de la grande Brétagne T. II. p. 353.*

dla odpowiedzenia na podane zarzuty. *Writ* takowy jest początkiem i niejako założeniem processu; dwojakiego zaś bydź może rodzaju, albo *praecipe* w języku prawnym zwany, albo *si te fecerit securum.* Pierwszy dozwala obżałowanemu uczynić wybór: to jest nagrodzić wyrządzoną szkodę np. przywrócić do posessyi, zapłacić długi i t. p. albo też pokazać dostateczne powody dla czego żądaney satysfakcyi spełnić nie może. Drugi *writ* żadney niezostawia alternaty oskarżonemu, ale każe jego obrońcy stawić się u sądu szeryfa, byleby tylko żałujący dał zaręczenie o słuszności swey sprawy i że bez przerwy popierać ją będzie (22). *Writ* ten używa się w ten czas kiedy skarżący żąda tylko ogólney satysfakcyi, oznaczenie jey zostawując przysięgłym. Szeryf wypełniwszy rozkaz, odsyła go do sądu spraw potocznych cywilnych, co się nazywa *the return of the writ*, z raportem jakim sposobem postąpił sobie w tym przypadku; który tak jako i sam *writ* w piętnaście aż dni szeryf do sądu odsyła, dla zostawienia czasu obżałowanemu, ażeby mógł przybydź do Westminsteru.

Po otrzymaniu *writ*, dalsze popieranie sprawy zowie się właściwie *processem* (the process), który jest sposobem prawnym zmuszenia obwinionego do stawania przed sądem. Zaczyna się on uwiadomieniem (summon) przez dwóch posłańców szeryfa zaniesionem osobie obża-

(22) Zaręczenie to jest dzisiay tylko samą formalnością, a w raporcie używają się nazwiska zmyslone *John Doe* i *Richard Roe* jako poręcznicy.

łowaney, albo do jego domu lub ziemi, kiedy idzie o własność rzeczywistą, i w ten czas odbywa się wetknieniem rózgi białey lub kija na ziemię pozwaney osoby (23); a uwiadomienie ogłasza się w niedzielę przed drzwiami kościoła parafijalnego (24). Jeżeli obżałowany niemając względu na takowe ogłoszenie nie stawi się u sądu, otrzymuje się w ten czas w trybunale spraw potocznych cywilnych *writ of attachement*, czyli rozkaz zajęcia części jakieykolwiek majątku jego w zakład; gdy i to posłusznym go uczynić nie zdoła, dobra zabierają się na rzecz króla, a szeryf przez *writ*, zwany *distringas*, zatrzymuje winnego od czasu do czasu. W przypadku zaś gdyby oskarżony żadney nieposiadał własności, szeryf ma władzę poymać go na mocy *writ of capias* (25), który częstokroć może i bez oryginalnego *writ*, proces zaczynać. Jeżeli w hrabstwie znaleśdź osoby nie można było, posyła się *writ* nowy, *testatum capias* zwany, do szeryfa drugiego hrabstwa, w którym się obwiniony znaydować może; ale kiedy żałujacy chce uzyskać *proskrypcyą* (u nas bannicyą) na ukrywającego się w owém hrabstwie, w ten czas za pomocą writu *exigi facias* i wielu innych, szeryf mieyscowy ogłasza po trzy razy w mieyscach naywięcey uczęszczanych *proskrypcyą obwinionego*, która go z pod

(23) Kiy ten u północnych narodów zowie się *Baculus nunciatorius*. Ob. *Blackstone Book III. ch.* 9.
(24) Statut. 31. Eliz. c. 3
(25) Capias ad respondendum vel ad satisfaciendum.

opieki prawa (*outlawry*) wyymuje (26) Aresztuje się osoba przez ballifów lub innych namiestników szeryfa, dotknięciem jey ciała, po czém gdyby się wzbraniała poddadź, drzwi mieszkania gdzie się schroniła wyłamanemi bydź mogą. Nigdy jednak tego uczynić nie wolno, bez długich wprzód starań o poymanie go za domem, który się uważa jako nietykalne schronienie mieszkającego. Nikogo także aresztować nie można w obecności króla, w jego pałacu, ani w jakiémkolwiek mieyscu w którém sędziowie królewscy zasiadają (27). Po zatrzymaniu obżałowanego i osadzeniu go nie w więzieniu ale w mieyscu bezpieczném, daje się mu czas postarania się o poręczników, którzyby mogli na pismie zapewnić, iż na wyznaczony termin stawić się będzie u sądu, a jeżeliby tego nieuczynił obowiązują się nagrodzić krzywdę żałującemu uczynioną i koszta prawne powrócić.

Po skończeniu właściwego processu następują sądowe rosprawy (pleadings), które skarżący opowiedzeniem powodu jaki miał do tey skargi (narratio, *declaration*) zaczyna. Je-

(26) Taki jest początkowy proces w sądzie spraw potocznych cywilnych; odmienny nieco w innych Westminsteru juryzdykcyach, i tak w sądzie *ławy królewskiey* zaczyna się przez *bill of Middlesex* zwany; w trybunale skarbowym przez *writ quo minus*, w którym żałujący poczytuje siebie za dzierżawcę królewskiego i oświadcza że dla poniesioney krzywdy nie jest zdolny opłacić należność królowi *quo minus sufficiens existit.*

(27) Parowie królestwa, członkowie parlamentu i innych ciał moralnych, nie podlegają w sprawie cywilney poymaniu ani proskrypcyi, tak jako osoby do sądu należące, prokuratorowie w czynności i duchowni służbą bożą zajęci.

żeli tey daklaracyi, w dwóch pewnych terminach po stawieniu się u sądu, nie uczyni, skazany jest na powrócenie kosztów prawnych obżałowanemu i naznaczonych opłat królowi za fałszywe pretensye (pro falso clamore suo) a proces cały na nowo zaczynać musi. Dzieje się nieco podobnie z obżałowanym gdy po skończeniu deklaracyi żałującego, zaniedbuje podać swey obrony (Defence), która nie jest wcale usprawiedliwieniem ale tylko prostém zaprzeczeniem (opposing), po czém sąd pospolicie zostawuje niejaki czas spierającym się stronóm do porozumienia się wzajemnego i zakończenia interesu po przyjacielsku, które to prawidło jak powiada Blackston (28) z przepisów religii zdaje się pochodzić stosownie do owych słów ewangielii: „ Zgódź się z przeciwnikiem twoim rychło, pókiś jest z nim w drodze" (29). Jeżeli zaś to pomyślnego skutku nie otrzyma, dalsze następują rozprawy ze strony obżałowanego, i wtenczas już albo są *dylacyyne* (dilatory pleas) albo też *rzeczywiste*. Pierwszych celem jest opoźnienie i zatrudnienie sprawy, nieuznając naprzykład za właściwy sąd w którym się ona toczy, zarzucając nieletność, proskrypcyą i t. d. żałującemu, lub nakoniec wskazaniem jakieykolwiek nieformalności w wyrazach oryginalnego *writ*. W rzeczywistey zaś rozprawie obżałowany od-

---

(28) A practice, which is supposed to have arisen from a principle of religion, in obedience to precepts of the gospel. B. III. ch. 20. p. 298.

(29) *Matth.* R. V. w. 25.

powiada na uczynione mu zarzuty, a to przecząc im całkowicie albo niektórych słuszność uznając. W ostatnim przypadku żałujący znowu odpowiada, a na jego replikę obżałowany przynosi duplikę (rejoinder), daley następuje odpowiedź na nią (sur-rejoinder), nakoniec zbijanie (rebut) i ostateczna odpowiedź (sur-rebutter) żałującego.

Ze wszystkich tych sporów przychodzi naostatek zawiązanie czyli wypadek (issue, exitus) sprawy. Jest to punkt jeden naybardziey stwierdzany z jedney strony a przeczony z drugiey, co albo się może stosować do samego prawa, albo do czynu. W pierwszém zdarzeniu, uznaje się prawda faktów od przeciwney strony przywiedzionych ale się zaprzecza iżby prawo w tym przypadku poczytywało za obrażonego tego który się skarżył, albo dowodzi się że exkuzy jego są fałszywemi i nieprawnemi. Zarzut takowy czyli *exceptio dilatoria* zostawuje się do rozwiązania sędziom trybunału, w którym się sprawa toczyła. Podaje się im na ten koniec pamiętnik całego processu z akt wypisany czyli kopija historyą nayważnieyszych części sprawy zawierająca, *paper-Book* zwana (30); otrzymawszy ją sędzio-

(30) Wszystkie pisma prawnicze od epoki zawojowania Anglii przez Normandów wydawane były w normandzkim czyli francuzkim języku, co będąc oczywistym dowodem niewoli w którey naówczas owa kraina jęczała, sprawdzało, jak powiada *Blackstone*, to zdanie rzymskiego satyryka „*Gallia causidicos docuit facunda Britannos*" (Juven. xv. 111.) Trwało to aż do Edwarda III, który do sądowych rospraw i wyroków sędziowskich angielski język wprowadził, same tylko

wie i zważywszy rzecz całą, rozwiązują punkt prawa i wyrok ostatecznie wydają.

Inaczey się dzieje kiedy idzie o rozwiązanie nie materyi prawney ale faktów pewnych sprawy o które się strony spierają. Rzecz ta wymaga większey rozwagi, większych dowodów i doświadczenia: na ten koniec ustanowione są examina *trials* zwane, których siedem gatunków się liczy, a między niemi naysławnieyszy jest przez *przysiężników* (jury) czyli *rówienników*, zwany także examinem przez kray (the trial *per pais* or *by the country*). Sposób ten sądzenia, zdaje się iż w naydawnieyszey starożytności wziął swóy początek; niektórzy nawet twierdzą, że za czasów jeszcze bretońskich na tey wyspie był znany (31). To jednak pewna, że pierwsze osady Saxonów używały takich sądów, ustanowionych tam przez Wodena prawodawcę i naczelnika owego ludu (32). Zwyczay tak zbawienny bardziey jeszcze w późnieyszych wiekach ustalony został; nie chciał

---

akta w łacińskim roskazując pisać. Łacina ta niesłychanie barbarzyńska tworzyła się z potrzeby nazwania swieżo zachodzących codziennie przypadków, tak zupełnie jak owa greczyzna na którą wytłumaczono w Bizancyum rzymskie prawa. Zniósł używanie języka łacińskiego Kromwel; przyjęto go znowu za Karola II, ale w r. 1730. pod Jerzym II odrzucony został ostatecznie.

(31) Zdanie jest uczonych szwedzkich, że sąd przysiężników w ich kraju wynaleziony został. *Stiernhook de iure Sueonum* lib. I. c. 4.) twierdzi, że przysiężnicy w języku teutońskim *Nembda* zwani, naprzód ustanowieni byli od *Regnera* króla Szwecyi i Danii. *Blackstone* (B III. ch. 23.) wynalazek ten Alfredowi wielkiemu przyznaje.

(32) *Nicolson* de jure Saxonum p. 12. apud Blackstone.

gó obalić Wilhelm normandzki, chociaż nową postać krajowi nadał, oddawna bowiem i w oyczyznie jego takim sposobem prawdy w sporach sądowych przodkowie dochodzili(33). Artykuły nakoniec 22, 23 i 43 wielkiey karty zapewniły na zawsze dla Anglii sąd *przysięźników* (34), kiedy to pożyteczne z wielu miar ustanowienie we wszystkich niemal Europy krajach w których niegdyś kwitnęło, wyjąwszy Francyą, obalonem z wiekami zostało (35).

Dwojaki jest teraz sąd *przysiężników* (36), w cywilnych sprawach, nadzwyczayny i zwyczayny. Pierwszy składa się z czterech właścicieli hrabstwa od szeryfa mianowanych na mocy rozkazu *writ de magna assisa eligenda* zwanego, który przybrawszy dwunastu innych obywateli sądzą razem sprawy między dziedzicami a ich dzierżawcami zaszłe, co ustanowionem zostało przez Henryka II. na mieyscu barbarzyńskiego zwyczaju pojedynkowania się stron dla doświadczenia przy którey jest słuszność. Składa się też ów sąd extraordynaryyny z dwudziestu czterech osób, a to w przypadku processu przeciw obwinionemu przysiężnikowi o fałszywe zdanie rozwinionego, i w tenczas osoby sąd składające zowią się wielcy przysiężnicy, dla rozróżnienia

(33) Ob. *De Lolme*, Constitution de l'Angl. T. II. p. 98.
(34) Ob. Dzienn. T. IV.
(35) Formalności jeszcze niejakieś z tego ustanowienia pozostały w Szwecyi. *Ob. l'Etat de la Suède par Robinson* (apud De Lolme)
(36) Używać będziemy tego nazwania podług *Ostrowskiego*.

się od przysiężnika na którego dekret wydać mają.

Sąd zaś przysiężników zwyczayny, takim odbywa się sposobem. Jak tylko spierające się strony podały prozbę do sądu o naznaczenie przysiężników, wydaje się natychmiast szeryfowi *writ of venire facias* na mocy którego zwołuje on na pewny termin do izby sądowey dwunastu wolnych i prawnych obywateli hrabstwa (liberos et legales homines) dla rozpoznania sprawy, byleby tylko niebyli krewnymi któreykolwiek strony (37). Jeżeli sprawa nie jest wielkiey wagi, przysiężnicy ją roztrząsają na mieyscu to jest w hrabstwie, w terminie *roków* dla których sądzenia delegowani z trybunałów królewskich w Westminsterze corocznie kray objeżdżają. Ale w sprawach znacznych udawać się muszą razem ze stronami i świadkami przed trybunał aż do Londynu. W dniu do examinu przeznaczonym, jeżeli stronę przeciwną żałujący w naznaczonym czasie o terminie stawania uwiadomił i żadna przeszkoda do odbywania sprawy nie zaszła, akt processu składa się w ręce sędziego razem z raportem szeryfa i listą przysiężników. Ci mogą bydź szczególni albo powszechni czyli zwyczayni. Przysiężnicy szczególni (special jurors) naznaczani są w przypadkach podeyrze-

(37) Wprzypadku gdyby szeryf należał w jakimkolwiek względzie do sprawy, wybór przysiężników powierza się *koronerom*, a gdy ci są interesowani, dwóm *officyalistóm* sądowym, w niemożności zaś tych wszystkich, trybunał posyla swóy *writ* dwóm przysięgłym obywatelóm elektorami (Elisors) natenczas zwanym.

nia o stronnictwo szeryfa lub bardzo delikatney sprawy; w ten czas urzędnik sądowy wyznacza czterdziestu ośmiu przednieyszych właścicieli w obecności prokuratorów stron, którzy wybierają z nich po dwunastu i ostateczną formują listę. Można nawet sąd takowy otrzymać na umyślną prożbę płacąc nadzwyczaynie stąd wynikłe koszta. Powszechni zaś czyli zwyczayni przysięźnicy (common jurors) są ci którzy się wybierają łosem w liczbie dwunastu z pomiędzy osób będących na liście od szeryfa podaney. Do każdey sprawy wyciągają się z puszki ich nazwiska, a wybrani natychmiast przysięgę wykonać muszą jeżeli tylko żadnemu z nich którakolwiek niezaprzecza strona. Zaprzeczenia te albo się stosują do całey listy albo tylko do pojedyńczey osoby co z mnogich przyczyn wyrażonych szczególnie w statutach pochodzić może. Nawzajem też i przysięźnicy od funkcyi swojey wymówić się mają prawo, słuszne przywiódłszy wymówki. Po czém dopełnia się liczba przysięźników, a jeżeli i znowu zaydą jakie oppozycye, dopóty się odmienia aż póki obie strony jednozgodnie na wybór dwunastu osób nie przystaną. Wtenczas każdy z mianowanych sędziów osobno wykonywa przysięgę, że dobrze sprawę rozpozna i prawdziwy o niey raport poda, od czego dano im nazwisko przysięźników. Za zebraniem się ich, adwokaci krótko wyłuszczają powód sprawy. Prowadzenie jey w trybunale, deklaracyą i nakoniec punkt o którego idzie rozwiązanie. Następują dowody (probationes) pisane jak *np.* dokumenta, regestra, stare pa-

piery i t. d. albo słówne to jest przez świadków, którzy na mocy rozkazu *writ*, *sub paena ad testificandum* stawić się powinni pod karą 100 f. s. dla króla i 10 f. s. na rzecz strony obrażoney (38); otrzymują jednak przyzwoite honoraria i zwrót kosztów podróży, inaczey zmuszeni do świadczenia bydź nie mogą. Wyjąwszy infamią okrytych, pokrewieństwem ze stronami połączonych lub jakikolwiek udział w tym interesie mających, wszyscy inni są właściwymi świadkami, jedney nawet osoby świadectwo zupełną wiarę zjednać może (39). W przypadku niedostatku pewnych i stałych dowodów, przypuszczają się dowody na sprawiedliwym domyśle i przewidywaniu prawa oparte czyli na *prezumpcyach*. Examen świadków odbywa się przed sędzią trybunału, w obecności stron i publiczności, co zdaje się bydź wielką pobudką świadkóm do odkrycia prawdy. Po skończonem śledzeniu i doskonałem wybadaniu się, sędzia zebrawszy dowody i krótki wykład główney kwestyi zrobiwszy z dołączeniem swoich uwag jeżeli je potrzebnemi bydź mniema, oddaje to wszystko na pismie przysięźnikóm, którzy natychmiast z sali sądowey do osobney przechodzą izby i dopóty w niey zostają bez jedzenia i picia zamknięci (40), póki się na jedno zdanie niezgodzą, co

(38) Statute 5. Eliz. ch. 9.

(39) W sprawach cywilnych i to nie we wszystkich przypadkach.

(40) Nawet bez ognia i swiecy, chybaby sędzia ich od tego uwolnił. Jeżeliby zaś przysięźnicy przyjęli chociażby naymnieyszy pokarm od tego któremu poźniey raport

uczyniwszy powracają do sądu w którym żałujący powinien się osobiscie stawić dla słuchania ich raportu *verdict* to jest *veredictum* zwanego, a po wciągnieniu jego do akt sądowych, czynność przysięźników koniec swóy bierze. Kiedy już tak cała sprawa doskonale rozważona i same fakta zadecydowane, następuje w trybunale westminsterskim *wyrok* czyli *sąd* (judgment), który jest tylko przystosowaniem prawa do wyrzeczonego od przysięźników zdania. Wyrok może bydź odwleczony na zaniesioną prozbę o ponowienie examinu przysięgłych lub dla wielu innych przyczyn, albo nawet zatrzymany zupełnie, kiedy się dostrzeże wielka różnica między deklaracyą a *writ* oryginalnym. Wyrok nakoniec jest *doczesny* kiedy w ciągu sprawy się wydaje na niektóre żądania i zapytania stron, nierozstrzygając zupełnie sprawy, i *ostateczny* który całkowicie proces kończy, powrót kosztów prawnych wygrywającemu przysądzając. Od wyroku tey instancyi strony apellować mogą do wyższego trybunału z powodu nadużycia i krzywdy przez sąd uczynioney; dawniey zaś dwie jeszcze oprócz tego główne przyczyny apellacyi były, podeyrzenie o fałszywy raport

---

ich pokazuje się bydź przychylnym, raport takowy za żaden jest uważany. Sposób ten otrzymania jednomyślności powiada *Blackstone* znany był i w innych konstytucyach Europy. *Złota* albowiem *bulla* państwa rzymskiego, ustanowiła, że jeżeli elektorowie na kongres zebrani, niezgodzą się do trzydziestu dni na wybór króla rzymskiego, chlebem tylko i wodą karmieni bydź mają.

przysiężników i uwolnienie się od procesu po zaszłym już dekrecie, w którym to ostatnim przypadku osoba potępiona owym dekretem bojąc się jego wykonania apellować mogła, lecz te dwa powody żadney już teraz mocy niemają. Jeżeli zaś niczém wyrok sądu nie został przerwany, następuje jego exekucya na mocy posłanych do szeryfa rozkazów, które stosownie do gatunku sprawy albo całkowite przedanie dóbr winnego wskazują, albo nieruchomey tylko własności dochodów zabranie, albo naostatek uwięzienie samey osoby jak *np.* dłużnika i t. d.

Dotąd mówiliśmy o sądownictwach *sprawiedliwości*, wspomnimy teraz choć pokrótce o sposobie postępowania w sądach *słuszności*, któremi jakeśmy już wyżey mówili są w części, główny trybunał *kancelaryi* i trybunał *skarbowy*. Juryzdykcya ich rozciąga się do wszystkich spraw tyczących się sierot królewskiey powierzonych opiece, pozbawionych rozumu, lunatyków i nakoniec wszelkich miłosiernych towarzystw. Są to sądownictwa opiekuńcze do których uciekają się dla złagodzenia ostrości zwyczajów moc prawa mających i poprawienia tego co w nim jest niewyraźne lub niedostateczne, gdy już temu zwyczayne sądy zaradzić nie mogą, a nakoniec dla ochrony od zdradliwych podstępów i błędów.

Sądy te słuszności przypuszczają przysięgę w niedostatku innych dowodów; wyznania świadków zapisują się, a w przypadku choroby lub nieprzytomności ich wyznaczają się osobne kommissye do wybadania świadczących choćby

się nawet i w królestwie nieznaydowali. Proces w takowych sądownictwach zaczyna się od podania bilu w kształcie prożby przypadek objaśniającey, którą odebrawszy kanclerz jeżeli to jest w trybunale kancelaryi, wydaje *writ* aby się przeciwna strona stawiła pod karą 100 f. s. po czém następują sądowe rosprawy jak i w zwyczaynych sądach, a po examinie wyznań od świadków złożonych kanclerz podług prawideł słuszności wyrok ogłasza, który jednak w ważnieyszych sprawach nie zawsze jest ostateczny: poddaje się bowiem często roztrząsaniu przysiężników.

(*Ciąg 8my nastąpi.*)

O SILE MAGNESOWEY.

Od naydawnieyszego czasu magnes był znajomy przez swą władzę szczególną przyciągania żelaza, i nazywał się kamieniem magnetycznym: i w czasach jescze teraznieyszych, tém nazwiskiem niektórzy oznaczają minerę żelazną, okazującą znaki magnetyczne. Wiedziano nawet w starożytności, że tey władzy udziela magnes i sztabie żelazney: a chociaż ta znajomość miescić się może w rzędzie tych zdarzeń, z których ciekawość ludzka dawno się chlubi; jednak odkrycie naypięknieyszey magnesu własności obracania się końcami na północ i południe, zaledwo się stało około 12 wieku. Jest to jeden z nayważnieyszych wynalazków:

on bowiem podał pewny i łatwy sposób poznania drogi ludziom żeglującym po niezmierney przestrzeni morza w nayciemnieyszey nocy: w tenczas, kiedy burze i nawałnice okrywając ciemną pomroką cały horyzont, zasłaniają widok nieba, igła magnetyczna jest jedynym ich przewodnikiem, pokazując swemi bieguny północ i południe.

Naypierwszą teoryą na tłumaczenie fenomenów magnetycznych wymyślił *Deskart*, który jak cały układ świata zasadzał na sile wirów, tak też i tu nie omieszkał tey siły wprowadzić. On pierwszy przyznał materyi magnetyczney władzę łączenia cząstek jednych z drugiemi, które nabywały ruchu wstecznego i postępującego, ale to w takim stosunku jaki lepiey przystawał do wytłumaczenia fenomenów. P. *Dufay* podał inną opiniją o płynie magnetycznym, ustanowił on tak jak i w elektryczności dwa ciągi materyi jedney, ale różnie działającey; lecz i to przypuszczenie nie długo się utrzymywało. Nakoniec *Epinus* uważając w turmalinie dwa punkta szczególne, z których jeden odpychał, a drugi pociągał ciała lekkie naelektryzowane, wniosł, że te musiały pochodzić z elektryczności, a porównywając fenomena prawdziwych magnesów, z fenomenami ciał przez się elektrycznych, starał się oba płyny podciągnąć pod jedne prawa i z teoryi elektryczney wyciągnął teoryą magnetyczną. Po nim *Kulomb* nadał tey nauce nową postać zbogaciwszy ją nowemi prawdami odkrytemi za pomocą licznych doświadczeń przez siebie czynionych.

Wszystkie prawie minery żelazne, w których ten metal mało jest niedokwaszony, mają władzę pociągania żelaza: dla czego minery te wzięły nazwisko *magnesu*, skąd następnie utworzono wyraz *magnetyzm*, oznaczający raczey fenomena pociągania, jakie magnes przez swą władzę sprawić może, nie zaś jego naturę. Władza ta bywa czasem bardzo nieznaczna i wymaga delikatnych doświadczeń dla przekonania się o jey bycie: niekiedy zaś okazuje bardzo wielki stopień swey dzielności podnosząc ciała znacznego ciężaru. Tocząc magnes po opiłkach żelaznych na szkle rozsypanych, widzimy, iż te się kupią naybardziey we dwóch punktach magnesu sobie przeciwnych, formując dwa bieguny. Przybliżając dwa bieguny dwóch magnesów do siebie, postrzeżemy że się dwa z nich odpychają a drugie dwa przyciągają, można to widzieć wyraźnie na dwóch magnesach pływających po wodzie za pomocą korków do nich przyprawionych. Fenomena te pokazują wyraźny byt dwóch gatunków płynu magnetycznego, zbierających się na bieguny przeciwne, podobnie jak (trzymając się zdania Kulomba) dwa gatunki płynu elektrycznego w stosie elektrycznym zbierają się na dwa bieguny. Jeżeli weźmiemy kilka giętkich sztabek żelaza i jednę z nich przyłożymy do magnesu, ta nabiera władzy magnetyczney i pociąga drugą, druga także mocą płynu magnetycznego udzielonego od pierwszey pociąga i utrzymuje trzecią, i tak następnie można połączyć tym sposobem kilka sztabek formując jakby jaki łańcuh, dopóki ich ciężar

nie przewyższy siły magnesu. Skoro się pierwsza sztabka oderwie od magnesu, naówczas wszystkie się rozrywają tracąc władzę wzajemnego utrzymania się, lecz ją zachowują do utrzymania sztabek mnieyszych. Toż samo widzimy i na opiłkach żelaznych które lgną jedne do drugich gdy do nich magnes zbliżymy. Co pokazuje nam, że żelazo zostając w zetknięciu z magnesem, nabiera jego własności, równie jak ciało przewodnicze zostając w atmosferze elektryczney nabiera własności elektrycznych.

Lecz nietylko żelazo i stal mają władzę nabierania tey szczególney siły, jak przez czas długi utrzymywano, ale doświadczenia niezawodnie pokazały, że nikiel i kobalt naydoskonaley oczyszczone, nabierają podobney własności. Nadto, siła magnetyczna wzbudza się w ciałach nie tylko przez działanie bezpośrednie lub pośrednie magnesu, ale nawet przypadkowie w nich się znaleźć może: tak *np.* pręt żelazny przez długi czas w atmosferze zostający, konduktory, krzyże wieżowe, nabywają tey siły: co się zdaje pochodzić z działania magnesu ziemi: nakoniec, mogą nabyć tey siły różnemi sposobami mechanicznemi, jakoto: przez uderzenie, naciskanie, tarcie, przez przepuszczenie mocney iskry elektryczney, która czasem odmienia w pręcie namagnesowanym bieguny, jak to często zdarza się żeglującym po uderzeniu piorunu. Doświadczenia P. *Gay-Lussac* pokazały, że się to nie dzieje dla tego, że się odmienia ułożenie cząstek pręt składających, jak wielu mniemało:

wszelako spoyność cząstek żelaza lub niklu znacznie wpływa na łatwość ich magnesowania się: gdyż ciała te znayduiąc się w stanie czystym i doskonale przewodniczym, jak łatwo się dają magnesować, tak też łatwo tey siły się pozbywają. A lubo doświadczenia *Gay-Lussac* pokazały, że przez kombinacye ich z ciałami nie magnetycznemi, jakoto: węglem, fosforem, cyną i t. d. staią się zdolnieyszemi do zachowania tey siły, ale w miarę powiększenia tych ostatnich, zdolność pierwszych do przyjęcia tey siły staje się słabszą, tak, iż nakoniec naydzielnieyszemi sposobami w nich tey władzy wzbudzić nie można, a zaś sama kombinacya przestaje bydź pociąganą od magnesu.

Jako różnemi sposobami wzbudzić można w żelazie płyn magnetyczny, tak też rozmaite są sposoby podane od fizyków do magnesowania prętów i igieł używanych bądź do śledzenia praw tey siły, bądź też do użytku w społeczności. Ze wszystkich sposobów zdaje się że sposób *Epina* i *Duhamel* jest naylepszy; inne zaś częścią składają się z tychże sposobów mniey lub więcey modyfikowanych, a nayczęściey nie tak są zdolne nadać igle tey mocy i trwałości, jakiey doświadczenia ściśłe wymagają. Naypospoliciey i naylatwiey można namagnesować pręt żelazny za pomocą dwóch magnesów dotykając końców jego biegunami magnesów przez które się pociąga. Takim sposobem pręt namagnesowany, może następnie namagnesować wiele innych podobnych prętów nie tracąc nic na swojey dzielności, co

nam pokazuje, że płyn magnetyczny nie przelewa się z jednego pręta do drugiego, ale tylko pewnym sposobem wzbudza przez swoje działanie na drugie ciało, pierwiastki magnesu w nim utajone. Te dwa pierwiastki znaydowały się w każdey cząstce żelaza przed magnesowaniem w stanie przyrodzonym czyli skombinowane, tak iż skutek ich wzajemnie się niszczył, i wtenczas tylko okazują swe znaki kiedy przez jakąkolwiek bądź przyczynę zewnętrzną rozdzielone zostaną: bo doświadczenia pokazują, że pręt namagnesowany jeżeli będzie złamany na ilekolwiek części, każda z nich pokazuje dwa bieguny różnego nazwiska, a zatem pierwiastki te musiały bydź wzbudzone w każdey części pręta żelaznego nie przechodząc z jedney części do drugiey.

Osadziwszy pręt jakimkolwiek bądź sposobem namagnesowany na kolcu ostrym, tak aby się mógł łatwo obracać na wszystkie strony, postrzeżemy, iż pręt ten jednym końcem na północ a drugim na południe statecznie się obraca, tak jednak, iż jego położenie mniey więcey oddala się od linii południowey, co nazywamy *zboczeniem igły magnesowey*. Położenie to jednak jak nam obserwacye pokazują odmienia się i na tém samém mieyscu w różnych czasach, i na różnych mieyscach w tym samym czasie. Płaszczyzna przechodząca przez pręt magnetyczny i środek ziemi nazywa się południkiem magnetycznym, który się mało oddala od południka astronomicznego, w niektórych zaś mieyscach schodzi się całkiem z tymże południkiem. Jeżeli ustanowimy kilka

prętów magnetycznych podobnie pierwszemu, wtenczas wszystkie wezmą kierunek równoległy do siebie, obracajac się w jednę stronę biegunami jedney natury a w drugą biegunami przeciwnemi: przybliżywszy zaś końce dwóch biegunów w jednę stronę skierowanych, te wyraznie się odpychają, a przyciągają się kiedy zbliżać będziemy do siebie bieguny przeciwnego kierunku.

Przybliżając jeden biegun magnesu do igły namagnesowaney osadzoney horyzontalnie na kolcu, widzimy, że oba bieguny tego magnesu wywierają swą władzę pociągania lecz działanie bieguna bliższego jest zawsze mocnieysze, a igła przybliża się do tego bieguna który ją pociąga, oddala się zas od drugiego dopóki po wielu wahaniach, nie wezmie stałego położenia. Uważając podobne fenomena w wolnem wahaniu się igły magnesowey, która mało zbacza do prawdziwey linii południowey, wnieśćby należało, że i kula ziemska wywiera równe na nią działanie jak i magnes do niey przybliżony: i bydź może w niezgłębioney rozmaitości dzieł przyrodzenia, że to pochodzi od mnóstwa miner żelaznych we wnętrznościach ziemi zawartych, albo też od innych jakich przyczyn ukrytych przed rozumem człowieka. Jakożkolwiek bądź, własność ta obracania się magnesu ku biegunom świata podaje nam sposob rozróżnienia dwoch gatunków płynu magnetycznego nazywając je północnym i południowym. A jeżeli wystawimy sobie w ziemi biegun magnetyczny północny przy biegunie północnym ziemi, a po-

łudniowy przy południowym biegunie, igła magnesowa obraca się ku biegunowi północnemu końcem południowym, a ku południowemu końcem północnym, gdyż tylko bieguny różnego nazwiska pociągają się i dążą ku sobie.

Przenosząc igłę magnetyczną na różne mieysca mało od siebie odległe w porównaniu do wielkości ziemi, postrzeżemy, że jey kierunek bardzo mało albo też wcale się nie odmienia. Nadto doświadczenia przekonywają iż igła magnetyczna tak na naywyższych mieyscach, na które tylko ludzie wynieść się mogli, jako i w naygłębszych jamach, zachowuje statecznie ten sam kierunek co i na powierzchni ziemi; oraz że ten kierunek wcale nie zależy od wielkości i wagi pręta wyrobionego na igłę magnetyczną. Co zdaje się nas przekonywać, że siła magnetyczna kuli ziemskiey może bydź uważana za działającą podobnie jak siła ciężkości w kierunkach równoległych kiedy bierzemy nie wielkie odległości, oraz że jako siła ciężkości działa równie na naymnieyszą cząstkę ciała, tak i siła magnesu wywiera swą władzę na każdą cząstkę pręta namagnesowanego; a zatém co tylko można było powiedzieć o sile ciężkości, zdaje się że toż samo zastosowaćby można z pewnemi odmianami do siły magnetyczney. To przyprowadziło *Biota* do szczęśliwego zastosowania rachunku, przez który dochodzi równowagi ciał ciężkich namagnesowanych, uważając tylko ciała magnetyczne jako ważkie i tą siłą obdarzone.

Dowodzi on przez prosty rachunek, iż jakkolwiek igła będzie namagnesowana, i jakim-

kolwiek bądź sposobem płyn ten w niey będzie zebrany czyto przez elektryczność, czyli też przez różne sposoby od fizyków podane, nigdy siła magnetyczna ziemi, bądź to północna bądź południowa nie nada igle ruchu postępującego czyli przenoszenia się z jednego mieysca przestrzeni na drugie. Doświadczenia nawet nam pokazują, że ważąc pręt przed magnesowaniem i po magnesowaniu ciężar jego zawsze jest jednaki, co pokazuje iż summa sił magnetycznych północnych i południowych z ziemi wydobytych i udzielonych igle, jest niczém czyli zero. Toż samo, lubo innym sposobem, dowodzą doświadczenia *Bouguera* który igłę przed magnesowaniem zawiesiwszy przez środek na nici jedwabney poziomie to jest pionowo do linii wierzchołkowey, po namagnesowaniu postrzegł, że chociaż igła wzięła położenie południka magnetycznego, nić jednak nieprzestała bydź do poziomu pionową. Wszelako, jeżeli igłę żelazną przed namagnesowaniem ustawimy na kolcu przez środek jey ciężkości przechodzącym, wezmie ona położenie poziome, a zatem pionowe do linii wierzchołkowey; namagnesowawszy ją, położenie to straci, i nachyli się ku temu biegunowi ziemi, którego jest naybliższą, robiąc kąt ukośny z liniją wierzchołkową. Własność ta nazywa się *nachyleniem magnesu* (inclinatio). Kąt tego nachylenia odmienia się także w różnych mieyscach ziemi w tym samym czasie, i na temże mieyscu w różnych czasach. Ta jednak odmiana w jednem mieyscu jest i mnieysza i rzadsza, jak odmiana zboczenia. Podlega więc igła

magnesowa dwóm odmianom, jedney względem południka mieysca przez zboczenie, drugiey względem poziomu przez nachylenie. Bieguny więc magnetyczne ziemi nie schodzą się z jey biegunami geograficznemi. Obserwacye na różnych mieyscach ziemi, nad igłą magnesową czynione nauczyć nas mogą o położeniu biegunów magnetycznych ziemi.

Ponieważ igła magnesowa nachyla się do linii wierzchołkowey, siła więc wypadkowa z sił magnetycznych znaydując się zawsze na południku magnetycznym, nie schodzi się z kierunkiem siły ciężkości, ale formuje pewny kąt, który bydź powinien stały na tém samém mieyscu, lecz mogący się zmieniać z odmianą mieysca. *Biot* przez prosty rachunek zasadzony na rozkładzie sił, pokazał, iż część siły magnesowey użytey na obrócenie każdego punktu igły magnesowey wyraża się przez siłę wypadkową z sił magnesowych ziemi mnożoną przez wstawę kąta jaki ona czyni z kierunkiem igły, tak własnie jak kiedy wahadło proste oddalone będzie od linii wierzchołkowey na pewny kąt, każdy z jego punktów będzie naglony siłą równą sile ciężkości mnożoney przez kąt zboczenia jego. Skąd otrzymawszy wyrażenie tey siły, pokazuje, że dzielność czyli natężenie siły magnesowey, tak się mierzyć może za pomocą igły magnesowey przez liczbę oscyllacyy zrobionych w pewnym czasie około kierunku siły wypadkowey, jak mierzymy siłę ciężkości ziemi, to jest: że natężenia sił magnesowych są w stosunku odwrotnym kwadratów z czasów łożonych na zrobie-

nie równey liczby oscyllacyy. Jako więc natężenie ciężkości mierzymy za pomocą wahadła, tak podobnie mierzyć możemy natężenie siły magnetyczney, a liczba wahań bardzo małych zrobionych około kierunku siły wypadkowey w pewnym czasie, pokaże nam jey natężenie. A zatem, jeżeli natężenie tey siły nie jest jednakowe na wszystkich mieyscach powierzchni ziemi, wnieść oczywiście wypada, że się zmienia proporcyonalnie do kwadratu z liczby wahań w pewnym czasie przez igłę magnetyczną sprawionych, tak jak się zmienia siła ciężkości ziemi na różnych jey mieyscach. Te prawdy, które *Biot* przez prosty rachunek wyprowadził, pokazując podobieństwo siły magnesu z siłą ciężkości, *Kulomb* wprzódy za pomocą narzędzia znanego pod imieniem *szali skręcenia* (balance de torsion) był okazał; i lubo ich drogi rachunkowe całkiem są od siebie różne, jednak jako do jednego przyszli wypadku, tak też wątpić nie można o rzetelności tych prawd które nam ogłaszają. Zachodzą więc w tey nauce trojakie badania, to jest: nachylenia, zboczenia, i natężenia, aby zadeterminować prawo odmian tych trzech elementów.

Ponieważ nierówności nachylenia igły magnesowey w różnych strefach kuli ziemskiey są różne, i zdaje się że na te fenomena przeciąg czasu ma wpływ dość wielki; chcąc zatém te wszystkie zmiany śledzić i z sobą porównywać, należałoby wprzód dobrze zadeterminować punkta w których żadnego niemasz nachylenia, a zatem siła wypadkowa z sił magnesowych ziemi schodzi się z kierunkiem siły

ciężkości, to jest: oznaczyć mieysca, w których igła przed magnesowaniem poziomie ustawiona, tenże sam kierunek zachowuje i po namagnesowaniu. Szereg tych punktów na ziemi uformuje liniją krzywą, która się zowie *równikiem magnetycznym*. Punkt zaś w którym równik magnetyczny przecina równik ziemski nazywa się *węzłem* (nodus). Wszyscy prawie fizycy uważają równik magnetyczny, jako koło wielkie pochylone do płaszczyzny równika ziemskiego pod kątem 12°, a zatém bieguny jego odległe od równika ziemskiego na 78°. Równik ten podług obserwacyy robionych w rozległości 180° długości geograficzney, przechodzi przez ocean atlantycki, morze indyyskie i południowe, dotykając prawie brzegów Ameryki południowey. Biot podaje prosty rachunek zasadzony na rozwiązaniu tróykąta kulistego, do wynalezienia długości węzła tego wielkiego koła, biorąc za elementa obserwacye, przez *Peyrouse*, *Bayly*, *Lacaille*, *Humbolt* i *Bagley*, w różnych mieyscach i czasie robione. Z jego rachunku pokazuje się, że równik magnetyczny bydźby powinien kołem wielkiém pochyloném na 12° 5′ do równika ziemskiego, a którego węzeł zachodni przypada o 115° 34′ długości zachodniey względem południka paryzkiego, co właśnie przypada na oceanie południowym nie daleko od wyspy *Gallego*. Drugi zaś węzeł przeciwny temu przypadał o 295° także długości zachodniey. Lecz dawnieysze doświadczenia z wielką troskliwością przez panów *Wiliam-Bayly* i *Cook* robione pokazały, że wszystkie elementa

przez różnych fizyków na początku wieku 18 wynalezione, nie zgadzają się z poźniey robionemi na całey części morza południowego położoney za węzłem zachodnim między 115° i 270° długości geograficzney. Podług rachunku *Biota* pokazuje się, że ci fizycy oba natrafili na równik magnetyczny, w odległości 158° 51′ 9″ długości zachodniey a 5° 13′ 40″ szérokości południowey, kiedy przedłużając równik oznaczony wprzódy przez fizyków, koło to powinnoby się znaydować w stronie północzney na 8° 36′ 30″ szérokości tegoż nazwiska. Co zdaje się nas przekonywać, że równik magnetyczny spotkawszy się z równikiem ziemskim około 115° długości zachodniey względem Paryża, zwraca się znowu na część południową kuli ziemskiey. Doświadczenia nawet *Bayly* potém powtórzone przez *Dalrymple* pokazują, że się znayduje na morzu chińskiém pod 7° szérokości, a 256° długości zachodniey, linija, gdzie igła żadnego nie ma nachylenia: skąd słusznie wnosić wypada, że między tą długością a długością 158° 50′ 9″ oznaczoną przez obserwacye P. *Cook*, równik magnetyczny jeszcze przynaymniey raz się spotyka z równikiem ziemskim dając trzeci węzeł, prócz węzła położonego na morzu indyyskiém pod 295° długości zachodniey.

Może bydź nawet i czwarty węzeł, jak P. *Biot* wnosi, jeśliby równik magnetyczny przy swoim węzle zachodnim, wzniósł się nieco ku północy. Równik więc magnetyczny przecinając przynaymniey w trzech punktach równik ziemski nie jest kołem, ale jakąś liniją

krzywą nie foremną, którey jeszcze bieg z dokładnością nie jest oznaczony, bo obserwacye *Halleya* naydawnieysze, na różnych mieyscach czynione, jako tylko zmierzały do wynalezienia długości mieysca podług zboczenia igły magnesowey, nie skazują odmian jakie są istotnie potrzebne, do zadeterminowania dokładnego równika: nadto jako igły jego i różnych fizyków podobnemi obserwacyami trudniących się nie były z sobą porównane, tak trudno łącząc ich obserwacye wynaleźć rzetelną prawdę, bo wypadki ich koniecznie mniey lub więcey różnić się muszą, tak, że chcąc teraz co odkrywać, przymuszeni jesteśmy udawać się do nowych obserwącyy, które jako nie są liczne tak też nie wiele możemy z nich wnosić o prawach tey siły. Doświadczenia jednak pokazały, że igła magnesowa tym się bardziey nachyla do płaszczyzny horyzontu, im się bardziey oddala od równika magnetycznego: nadto, nachylenie igły magnesowey jest statecznie równe na równoleżnikach magnetycznych z jedney i z drugiey strony w równey odległości od równika, tak, iż naywiększe nachylenie przypadłoby w dwóch punktach przeciwnych powierzchni ziemi, te dwa punkta oznaczyłyby bieguny równika magnetycznego, z których jeden podług rachunku wyciągnionego z obserwacyy, przypada blisko pod 25° długości zachodniey względem Paryża, a 78° szérokości północney: drugi zaś pod 205° długości także zachodniey a 78° szérokości południowey.

Prawo podług którego rośnie nachylenie idąc od równika ku biegunóm magnetycznym,

jest stałe. P. *Biot* przypuściwszy we środku ziemi dwa środki magnesu bardzo blisko siebie położone, których działanie wywierałoby się na wszystkie punkta powierzchni ziemi w stosunku odwrotnym kwadratów odległości, dowiódł, iż nachylenie igły magnesowey jest równe statecznie podwóyney odpowiadającey szérokości magnetyczney. Rachunek ten został potwierdzonym przez wszystkie obserwacye w bliskości równika magnetycznego robione. Jakoż obserwacye P. *Humboldt* w *Tompendą* w Peru robione pokazały nachylenie igły 3° 11′ 42″, skąd szérokość magnetyczna w Tompendá wypadła 1° 35′ 36″. Rachując zaś szérokość podług położenia geograficznego wypada 1° 28′ 55″. Obserwacye także PP. *Peyrouse* i *Lacaille* na oceanie atlantyckim i morzu indyyskiém robione pokazują wypadki całkiem zgodne z wypadkami rachunku. To się jednak nie prawdzi jak tylko na tey półkuli ziemskiey gdzie równik magnetyczny zdaje się bydź kołem, a który obeymuje Europę, Afrykę, ocean atlantycki i brzegi wschodnie Ameryki. Doświadczenia bowiem P. *Cook* robione na drugiey stronie półkuli gdzie równik magnetyczny jest nachylony, jak np. w *Otait* i na wielu wyspach morza północnego pokazały, że nachylenia północne są za wielkie, i przeciwnie w krajach położonych na północ Ameryki blisko teyże samey długości geograficzney, nachylenia wyrachowane wypadają za nadto małe. Lecz doświadczenia naydokładnieysze i z naywiększą troskliwwścią robione przez PP. *Gilpins* i *Cavendisch* w Lon-

dynie przekonały, że nachylenie igły magnesowey podlega pewney odmianie; tak np. nachylenie igły w Londynie w roku 1775 było 72° 30′, roku zaś 1805 72° 21′. Toż samo doświadczenie Humboldt zrobił we Francyi.

Przenosząc igłę magnesową ku północy lub południowi z mieysca gdzie nie ma zboczenia, natrafimy na szereg mieysc po sobie następujących w których igła nie zbacza od południka mieysca, szereg tych punktów stanowi liniją bez zboczenia: te wszystkie punkta nie znaydują się razem na jednym południku geograficznym, lecz formują liniją krzywą załamaną w różne strony. *Halley* 1770 roku wysłany od Anglików na wynalezienie długości mieysc przez zboczenie igły magnesowey, starał się oznaczyć dokładnie tę liniją. Obserwacye zaś naynowsze pokazały, że linija bez zboczenia znayduje się na oceanie atlantyckim między starym a nowym lądem; przecina ona południk paryzki w punkcie mającym około 65° szérokości południowey, skąd się wznosi na stronę północną zachodnią aż do 35° długości blisko brzegów *Peraguay*: stawszy się na koniec prawie północną lub południową ciągnie się aż do *Cayenne*, gdzie zwróciwszy się nagle z północy ku zachodowi prosto idzie na kray *Stanów zjednoczonych*. Położenie tey linii jest nie stałe, a przynaymniey takiém się pokazało od półtora wieku, linija bowiem przechodziła w 1657 roku przez Londyn, a w 1664, przez Paryż; kiedy z dzisieyszego jey kierunku pokazuje się, iż się cofnęła po równoleżnikach w przeciągu przeszło 150 lat

od wschodu na zachód blisko na 80° długości. Cofanie się to jednak, odbywała nie jednostaynie, a nawet różnie na różnych równoleżnikach mieysc, tak np. zboczenie żadney prawie przez 140 lat niepodległo zmianie w *Jamaice*, kiedy w Paryżu i Londynie tak znaczną zrobiło różnicę; nadto, czyli to cofanie się jest zawsze wzrastającém i w jednę stronę się odbywającém, do tych czas nie wiadomo; ale jako czas złączony z ciekawością ludzką odkrywa wszystko, tak też wątpić nie można, aby kiedyś nie dostrzeżono prawa jey odmian.

Oprócz tey linii znayduje się jeszcze jeden pas na powierzchni ziemi gdzie nie masz zboczenia. Pas ten podług obserwacyy robionych jest prawie przeciwnego położenia linii pierwszey, zaczyna się on na wielkim oceanie południonym, przechodzi przez punkt zachodni nowey Hollandyi, przez morze indyyskie i stały ląd Azyi, przylądek *Comorin*, stamtąd idzie przez Persyą i Syberyą zachodnią wznosząc się aż do Laponii. Lecz obserwacye fizyków pokazały, że się ten pas rozdwaja przy wielkim archipelagu w Azyi, dając początek drugiey odnodze prawie zawsze skierowaney z południa na północ, przechodzi ona cały archipelag, Chiny i część wschodnią Syberyi. Obserwacye P. *Schubert* astronoma petersburskiego, który roku 1805 jadąc z Kazania do Tobolska, a z Tobolska do Irkutska, natrafił na te dwie odnogi, potwierdziły to odkrycie. Tablica jego obserwacyy, którą przesłał w liście P^{u}. Biot, jest następująca:

Nazwiska mieysc.	Szérokość północna.	Długość zachod. paryz. w czasie.	Zboczenie wschodn.	Nachylenie.
Kazań . . .	55° 47′ 51″	39° 3′ 38″	2° 2′	
Pekin . . .	58 1 13	3 31 46	1 1	
Katerinenburg	56 50 43	3 48 57	5 40	
Tobolsk . .	58 11 56	4 18 30	7 9	78°
Tara . . .	56 54 46	4 42 27	6 6	
Tuisk . . .	56 (a) 42	5 30 0	5 37	
Niżnieudyńsk	54 55 21	6 26 46	2 40	
Irkutsk . .	52 16 44	6 47 25	0 32	67

(a) Minuty zostały w liście zatarte.

P. *Humboldt* uważając że z dwóch stron każdey linii bez zboczenia, zboczenie odmienia swoje znaki przechodząc ze wschodniego na zachodnie, słusznie sądzi, że liczba punktów bez żadnego zboczenia bydź musi parzysta: aby idąc po całym okręgu ziemi, po wszystkich przemianach zboczeń wschodnich i zachodnich znaleśdź na tém samém mieyscu ten sam znak zboczenia; jakoż i obserwacye P. *Cook* pokazują, że się znayduje czwarta linija bez zboczenia, na oceanie południowym blisko punktu naywiększego zagięcia równika magnetycznego; a lubo nie wiadomo czyli się ona na północ rozciąga, jednak z obserwacyi P. *Cook* tak trzymać należy.

Jako igła magnesowa pokazuje naymnieysze swoje zboczenie w punkcie gdzie to jest zero, tak też musi mieć i drugą granicę swego wzrostu, tam, gdzie to przypada naywiększe; szereg tych mieysc da liniją naywiększego zboczenia, które podobnie jak pierwsze są linijami nieforemnemi. Naywiększe jednak zboczenie przez P. *Cook*

na półkolu południowém obserwowane przypadło pod 60° 49′ szérokości południowey, a 93° 45′ długości zachodniey, rachując od południka paryzkiego; zboczenie to jednak nie przechodziło 43° 45′. Zboczenie zaś naywiększe na półkuli północney, które przypadło podług obserwacyi tegoż fizyka pod 70° 19′ szérokości, a 161° 1′ długości wschodniey, nie przechodziło 36° i 19′ na wschód.

Odmiana natężenia siły magnesowey lubo dotychczas mało jest znajoma, tak dla małey liczby obserwacyy jako i dla trudności mierzenia ze wszelką dokładnością jey natężenia; wszelako obserwacye PP. *Humboldt* i *Rossel* pokazują, że natężenie siły magnesowey powiększa się statecznie idąc od równika magnesowego do jego biegunów; i przeciwnie. Jakoż taż sama igła magnesowa, która w Paryżu robiła 245 oscyllacyy w czasie 10 minut, nie zrobiła ich w *Peru* tylko 211, w miarę zbliżenia się do równika magnetycznego coraz się zmnieyszała i przeciwnie powiększała się idąc ku biegunom, toż samo pokazują i obserwacye P. *Rossel* robione w Brest i w nowey Hollandyi. Odmiana ta jednak co do liczby oscyllacyy, a następnie co do samego natężenia nie jest skutkiem czasu i ciepła wpływającego na dzielność igły magnesowey, bo doświadczenia pokazały, że igła znaydująca się przez trzy lata w krajach naygorętszych, dała znowu w Mexyku tak nagle oscyllacye jak i w Paryżu.

Uważając te wszystkie odmiany którym igła magnesowa na całey powierzchni naszego

planety podlega, wnieśćby należało, że działanie na igłę magnesową pochodzi od kuli ziemskiey; dla czego fizycy przypuścili, że we wnętrzności naszey ziemi znayduje się magnes który te wszystkie fenomena jawiące się w naturze sprawuje: to jednak przypuszczenie nie czyni zadosyć tym fenomenom bo umieszczenie jednego magnesu ziemi sprawiłoby, że równik magnetyczny powinien bydź kołem wielkiém, pionowém do linii łączącey środki ich działania, a zatém nie mogłoby mieć tego nachylenia, jakie obserwacye na morzu północném pokazały. Nadto, umieszczony ten magnes jakimkolwiek sposobem w ziemi powinienby sprawić też same fenomena tak na jedném jako i na drugiém półkulu magnetyczném. Co właśnie inaczey się dzieje podług obserwacyy czynionych na morzu południowém i na całym lądzie Azyi. Nie mogąc więc fizycy wytłumaczyć tych fenomenów rzucili się do wymyślenia nowych przypuszczeń; ale te wszystkie wymysły rozumu ludzkiego nie zgadzają się z faktami natury, i pomimo różnych naciągań zastępujących słabość naszę, wyznać musimy, że jeszcze nie trafiliśmy na takie faktum, któreby nam objaśniło tę tajemnicę.

P. *Biot* uważając planety podległe pewnym a nieodmiennym prawom wiążącym je pewnemi stosunkami, a których biegi przez wzajemne na się działania, podlegają pewnym lubo bardzo nieznacznym nierównościom czyli przeszkodóm, wniósł; że podobnie się dziać może z magnesem ziemskim. Przypuszcza więc on jeden magnes we środku naszego planety, inne

zaś rozsypane po całey ziemi w różnych kierunkach, które on nazywa środkami magnesu drugiego rzędu. Tych dzielność rozchodzi się w stosunku odwrotnym kwadratów odległości; środki te jednak co do wielkości i działania takie bydź powinny, aby uczyniły zadosyć faktom jawiącym się na powierzchni ziemi. A jako w ruchach planet trzeba znać ich mieysce i massę dla wyrachowania wzajemnego wpływu, tak też i w magnesach drugiego rzędu, trzeba żeby obserwacye naydokładnieysze oznaczyły ich wzajemne położenie. Mniemanie to P. *Biot* całkiem nowe, nie ma za sobą takich doświadczeń, na którychby się można gruntować. Sam nawet *Biot* wyznaje, że nie jest pewnym tego, czyli działanie środkowe magnesu jawiące się nam przez fenomena, jest skutkiem samego jądra w środku ziemi się znaydującego, czyli siłą wypadkową wszystkich cząstek magnesu we wnętrznościach jey rozsianych. Jakoż, obserwacye nie wątpliwe pokazują, że w bliskości gór formujących jakby ciągły łańcuch, nachylenie, zboczenie, i natężenie siły magnetyczney są nie stałe, i nagle częstokroć odmieniają się, jak się to prawdzi na wyspach morza południowego; które niemal wszystkie są wulkanami napełnione. A jako ogień podziemny może odmieniać stan chemiczny, i położenie cząstek żelaznych tam się znaydujących, tak następnie zmiany te wpływać mogą na kierunek i położenie igły magnetyczney: takich odmian nagłych wiele mamy przykładów.

P. *Humboldt* obserwował podobne nagłe

zmiany po trzęsieniu ziemi w Peru. Bydź może, że środek działania magnesu szczególnego na morzu południowém pochodzi z podobnych przyczyn. Doświadczenia jeszcze pokazały, że zmiany igły magnesowey nagle następują, za zjawieniem się meteoru świata tłego zwanego zorzą północną *aurora borealis*, lubo przyczyny tey zmiany równie jak i tego fenomenu dotychczas fizycy nie znają. Wpływ tego meteoru na igłę magnesową jest tylko czasowy, czasem się zdarza, że długiey zmianie podlega nim do pierwszego wróci położenia, jak *Cassini* wiele przytacza przykładów. Jeżeli więc te nierówności i zmiany nagłe, mają pochodzić z takowych przyczyn, więc nie dziw, że po upłynieniu przeszło dwóch wieków nie można upatrzyć prawa tych fenomenów, które jako pochodzą od przyczyn nie jednostaynych i nie stałych, tak też rozmaitemi okazywać się muszą.

Siła magnetyczna nietylko wywiera działanie swoje na powierzchni ziemi, ale też i daley swą władzę rozciąga, jak się o tém PP. *Biot* i *Gay-Lussac* wynosząc balonem nad powierzchnią ziemi, przekonali: i lubo żadney zmiany w natężeniu tey siły nie postrzegli; jednak sądzą że ona zachowuje prawa zmnieyszania się tak jak siła attrakcyi ziemska, to jest że się dzielność jey zmnieysza w stosunku powiększania się kwadratów z odległości, a następnie że ta siła rozciąga się bez końca w przestrzeni, i że xiężyc i inne ciała niebieskie nią są przejęte. P. *Biot* nie przypuszczając, że kamienie meteoryczne są płodem *kombustyi*

w powietrzu, ale że się dostały z innych planet, a przynaymniey z xiężyca, co i *Laplace* starał się rachunkiem objaśnić, wniósł z ich składu, że i inne planety muszą zawierać istoty magnetyczne jako żelazo i nikiel, które we wszystkich aerolitach znaydujemy. Skoroby więc te ciała były przejęte płynem magnetycznym, działanie siły ich magnetyczney musiałoby wpływać stosownie do położenia i odległości ich od ziemi, na igłę magnetyczną i na natężenie siły wypadkowey magnesu ziemskiego. A jako położenie i odległości zmieniają się w każdym momencie, przez skutek biegu podwóynego ziemi i wszystkich planet, tak też następnie i w siłach magnetycznych ciągła odmiana zachodzić musi. Tak np. jeśli działanie magnetyczne xiężyca lub słońca jest znaczne, natenczas obrót ziemi około własney osi, tudzież bieg jey około słońca, powinny wpływać w oscyllacyą igły magnesowey, dając oscyllacyą dzienną i roczną. Do tego przytacza *Biot* obserwacye czynione w Paryżu przez *Cassiniego*, z których się pokazuje, że naywiększe zboczenie dzienne przypada między 12 a 3 godziną wieczorną. W ten czas igła stawała na mieyscu pewném, potém zbliżała się do południka ziemskiego aż do godziny 8 wieczorney, znowu się w tym punkcie zastanawiała przez całą noc, aż nazajutrz o 8 godzinie ranney na nowo oddalać się zaczęła. Naywiększe odmiany dzienne zdarzają się pospolicie w miesiącach kwietniu, maju, czerwcu i lipcu; zboczenie zaś ciągle się zmnieysza zacząwszy od porównania dnia z nocą wiosennego aż do przesilenia letniego,

a powiększa się od tego punktu, aż do porównania dnia z nocą wiosennego.

Taki jest sposób poymowania działania płynu magnetycznego przez P. *Biot* i wielu inszych fizyków, którzy przypuścili nieskończenie wielką liczbę środków magnesu we wnętrznościach kuli ziemskiey. Lubo niektóre myśli i uwagi P. Biot dziwnie są zastanawiające, i zdają się mieć za sobą wielkie podobieństwo do prawdy; wszedłszy jednak w ich ścisłe roztrząśnienie, natrafiamy na wiele przypuszczeń dowolnych, oraz naciągań, czego w naukach naybardziey wystrzegaćby się należało. Skąd widzimy, jak daleko jeszcze jesteśmy, pomimo mnóstwa doświadczeń i obserwacyy, od nadania tey nauce tego stopnia pewności, jakiego we wszystkich umiejętnościach szukamy.

Józef SNIADECKI *Mag. filoz.*

INSTRUKCYA

DO UKŁADANIA ZAPISÓW W PRZEDMIOCIE TECHNOLOGII.

(*Ob. wyżey str.* 266.)

A.) *Uwagi ogólne.*

TECHNOLOG powinien oglądać fabryki i zakłady, w miastach i w powiatach znaydujące się, opisywać ich processa, zwłaszcza takie, które nie wszędy są używane: uważać ich doskonałość

lub wady: opisywać wewnętrzne urządzenie i położenie mieyscowe, oraz jakie stąd w szczególności wynikają korzyści: uważać czy ręką ludzką, czy też za pomocą narzędzi i machin, i jakich mianowicie, odbywają się roboty: machiny czy są krajowe, czy też zagraniczne i wiele mniey więcey kosztują. Względ także mieć trzeba na to, fabryki te czy są skarbowe, czy też należą do prywatnych osób i do kogo? czy dawno i od kogo założone: robotnicy czy krajowi czy zagraniczni, wyrażając co do pierwszych z jakiey gubernii i mieysca? Dowiadywać się także czy rękodzieła fabryczne przedają się na mieyscu czy też do innych wywożą się guberniy lub za granicę i jaka ich mieyscowa cena? Do takowego opisania należy dołączać dokładne rysunki machin i narzędzi znakomitszych, a także wyrażać jakie w szczególności rękodzieła wychodzą z każdey fabryki i jaka ich dobroć w porównaniu z innemi. Starać się należy odkrywać tajone w fabrykach i zakładach sposoby wyrabiania czegokolwiek.

Trzeba się dowiadywać, skąd i w jakiey ilości fabrykanci sprowadzają potrzebne dla siebie materyały: czy się znaydują w teyże samey gubernii gdzie i fabryki, czy też z innych i jakich mieysc się przywożą: i czy się materyały używają całkiem surowe, czy też nieco przerobione? upatrywać także gdzie są wygodne mieysca do zaprowadzenia nowych fabryk, aby przez to odkryć i wskazać narodowemu przemysłowi nowe drogi ku jego rozszerzeniu i wydoskonaleniu.

Technolog powinien też uważać rozmaite rękodzieła, które nie w fabrykach, lecz przez rolników lub oddzielnych rzemieślników są wyrabiane.

Szczególniey zaś dochodzić należy, dla czego w różnych fabrykach z jednostaynych materyałów i płodów, odmienne wychodzą rękodzieła co do swey dobroci.

B.) *Uwagi szczególne.*

Fabryki: 1.) *Sukienne.* Co się ściąga do tych fabryk, potrzeba mieć uwagę na cały proces roboty, na wszystkie materyały, narzędzia i machiny: skąd je dostają, jakim sposobem, i co kosztują: ich dobroć i wady: skąd się bierze wełna, jey dobroć i cena: gdzie jaki gatunek owiec, jakie ich hodowanie, dobroć i wielość wełny z jedney owcy: czy się farbuje wełna czy sukno, jaki gatunek i wielość wyrabianego sukna: nożyce do postrzygania i równania jego powierzchni, kutnerowe szyszki, kołowrotki i inne narzędzia, glina suknowalska: stosunek fabryki do innych przedmiotów, położenie mieysca sposobnego, lub niesposobnego do jey zakładu, ludność miast, spławne rzeki, rozchód sukna, cena konsumpcyynych produktów, płata zarobkowa, dochód z ziemi, wzrost kapitału, i na co się obraca zysk od kapitału?

2.) *Garbarnie:* gdzie oprócz względów poprzedzających ma się uważać, wyprawa, kora, różne rodzaje skór, jakoto: opołki, juchty, safijany, skórki kozłowe, podeszwy i t. d., dłu-

gość wymaczania i gatunek wody, farbowanie skór, długość czasu na każdą robotę, różne materyały i budowle, oraz jakich zwierząt skóry.

3.) *Fabryki jedwabne*: czy otrzymują jedwab surowy, przędzony czy nieprzędzony, jego tkanie, farbowanie i farby: mieszanie z bawełną: rodzaje towarów, jakoto: tafta, szenil, atłas, kamlot, drogiet, sztof, barchan, florans, gaza, krepa: gdzie z tych gatunków jaki się nayduje, gdzie może bydź nowo zaprowadzony: gdzie robią różne odzienia, naprzykład, pończochy, rękawice, wstęgi i t. d., jakie się używają machiny do każdego w szczególności przedmiotu?

4.) *Fabryki pojazdów i rzemiosło stolarskie*, fabryki zegarków, roboty z żelaznego surowca, stali i żelaza, fabryka igieł, broni, rzeczy miedzianych, odlewania dział, dzwonów i różnych narzędzi bronzowych.

5.) *Cegielnie.* Gatunek gliny, suszenie i szopy, piece, ich wielkość i liczba mieszczących się cegieł, drwa, wypalanie: waga i ilość cegieł przez jednego człowieka na dzień wyrabianych, czy do wymieszania gliny używają się ludzie, bydło albo młyny? przy robieniu cegieł czy się nie używają jakie machiny? cena tysiąca cegieł, przyczyna, dla czego w Rossyi przez dzień jeden człowiek mniey wyrabia cegieł, niżeli gdzie indziey? dachówka.

6.) *Fabryki porcellany, fajansu i glinianych naczyń.* Co się ściąga do tych fabryk uważać, skąd się otrzymują, glina, krzemienie i gips; jak się z niemi obchodzą: sposób wyrabiania,

wypalania i polewania, kolorowanie i pozłacanie: czy się nie używają narzędzia do wyrabiania naczyń przez wygniatanie, czy się używa sposób angielski do rysowania piętnowanym papierem: doskonałość i wady. Nadto, uważać po różnych mieyscach gatunki glin zdatnych na cegły, garki, fajansowe i porcellanowe naczynia, i gdzie ich do tego używają lub nie? jakim sposobem czynią ją do wyrobku zdatną, jey przymioty? czy się nie przygotowywa glina wprzód kilką laty przez składanie w lochach: jakim sposobem wyrabia się polewa i farby, i z jakich materyałów, oraz jakie są gancarskie narzędzia, np. krąg, formy, drót do krajania gliny, strug, i t. d.? jak się nadaje forma naczyniόm? ich polewanie i malowanie, robienie lulek, wypalanie naczyń i ostatnie około nich roboty? gdy na polewę używa się niedokwas ołowiu, czy się ta polewa daje w natężonym ogniu?

7.) *Fabryka szkła, kryształów, źwierciadeł.* Co do fabryk szkła, uważać, skąd się otrzymuje kwarcowy piasek, sposób oczyszczania materyałów, przygotowanie szklanney zaprawy, tygle, narzędzia do wydymania naczyń, piece do studzenia i ich liczba, dobroć szkła i różne z niego wyrabiane rzeczy, stan zdrowia robotników, czy się nie przerabia szkło pobite, czy się nie robią kryształowe naczynia lub sztuki z figurami, albo fizyczne instrumenta? dla czego takie naczynia z fabryk rossyyskich bywają kose? cena każdey sztuki i czas do jey zrobienia użyty, czy nie robią źwierciadeł i jakiey wielkości: doskonałość ich i wady.

8.) *Fabryki farb, saletry, kuperwasu, ałunu, siarki, prochu, soli ammonijackiey.*

9.) *Szlifiernie.*

10. *Typografije*, do jakich języków głoski it.d.

11.) *Wypalanie wapna i gipsu.* Skąd wapienny kamień, jego dobroć, piec, drwa, wypalanie, własności wapna, sposoby ochronienia od wpływu powietrza, trwałość pieca i układ kamieni, czy do wypalania używa się drzewo, torf czy węgiel ziemny? i jaka dogodność z tego ostatniego.

12.) *Tygle*, gdzie je robią i gdzie można robić, czy się znayduje glina do tego sposobna gdziekolwiek, osobliwie tam gdzie wydobywają rudę.

13.) *Robienie saletry:* jak jey tworzeniu się dopomagają: czyszczenie i narzędzia do tego, jaki z pewney ilości ziemi wychód.

14.) *Wydobywanie ałunu i kuperwasu.* Z jakich materyałów, z siarki czy z siarczanów, jakie się używają narzędzia, domki, naczynia?

15.) *Wyrabianie soli ammonijackieey*, materyały do tego, różne sposoby przygotowania, czy robi się przez skład lub rozkład i jakim sposobem?

16.) *Wydobywanie siarki.* Siarka rodzima, siarczane jeziora i piryty, gdzie i w jakiey się ilości znayduje dystyllacya i prażenie: forma wychodzącey siarki.

17.) *Wywarzanie soli*, drwa, piece, z jakiey ilości wody wiele się otrzymuje soli, głębokość źródeł.

18.) *Ołów*, gdzie mogą bydź nowe jego kopalnie.

19.) *Miedź i żelazo*, stan robót, robotnicy, obfitość rudy, różne wyrobione rzeczy, igły, stal, stopnie ciepła w piecach, i t. d.

20.) *Wyrabianie złotych i srebrnych rud:* robotnicy, topienie, tłuczenie, płókanie, wychód przez wytapianie albo przez amalgama: oddzielanie złota przez cementacyą albo kupellacyą z antymonem i t. d., stosunek złota do srebra. Sztuka mennicza.

21.) *Cynober:* dobroć cynobru i ilość jaka się wydobywa, czy się nie otrzymuje z merkuryuszu i siarki, drogą wilgotną, czy suchą?

22.) *Wypalanie węgli*, do fabryk, kuźni, na domową potrzebę, kto się tém zaymuje, ilość węgli, z jakich drzew, sposoby.

23.) *Dziegieć i smoła*, z jakich drzew, jak, gdzie, przez kogo, w jak długim czasie wyrabiają się: ich dobroć, płodność czyli inaczey mówiąc obfitość ich w roślinach?

24.) *Potaż:* jakie się używają drzewa, które z nich dają obfitszy potaż i lepszy? jak się przygotowywają i wypalają, dobroć potażu, pakowanie w beczki i ochronienie od wpływu powietrza.

25.) *Soda* czyli *natrum*, czy nie nayduje się w stanie wolnym, to jest czy nie występuje z ziemi w jakich górach lub stepach? Rośliny zawierające sodę, czy ją wydobywają mieszkańcy i jak? Czy są znajome te rośliny utrzymującym blizko fabryki mydlane i szklanne?

26.) *Fabryki mydła:* jakie części składające mydło i w jakim stosunku? gdzie używają tłustości z cieląt morskich, z baranów, lub innych źwierząt? czy wszędy używają sodę

lub potaż? wielkość kotłów: różne gatunki mydeł, jego dobroć, jaka ilość wyrabia się w całey fabryce, i wiele wychodzi z jednego kotła, w jakim przeciągu czasu.

27.) *Papiernie:* zbieranie szmatów czyli gałganów i gatunkowanie ich: oprócz tych gałganów czy się nie używają inne materyały, jako to: kądziel, słoma, kora, kartofle, mech wodny i t. d.: jaki się używa kley, z cielęcych nóg czy innych ciał: jaka temperatura ciepła do suszenia papieru: różne gatunki papieru, klejowy i nie klejowy, pocztowy, pospolity, ładunkowy: porównanie doskonałości zagranicznego papieru z rossyyskim. Uwaga nad dokładnością pras, temperatura jednostayna kisnących materyałów: co się ma rozumieć o hollenderskiey machinie do rozbijania massy papierowey, czy nie można byłoby przy tém używać nożów miedzianych zamiast żelaznych: używanie wapna.

28.) *Gorzelnie.* Kotły, banie, drwa, zboże, piece. Wielkość kotłów i bań, i z czego, z żelaza, miedzi, czy z drzewa? ich forma i liczba, ilość drew, i sposoby ich oszczędzania: wiele idzie zboża na *wiedro* (1) wódki, stopień jey próby? forma pieców dawna czy nowa, na co się używa braha? cena bań, ko-

(1) *Wiedro* miara rossyyska, zawiera podług *Storcha* (Tableau de l'Empire de Russie. 1801. Paris) calów sześciennych paryzkich 610, a garniec litewski podług *Chodkiewicza* (Tablice stosunku miar i wag francuzkich i koronno-litewsko-polskich. W Warszawie. 1811) ma takichże calów 142 i liniy 864; więc *wiedro* zawiera litewskich garcy 4, kwartę 1 i $\frac{7}{57}$ kwarty, czyli

tłów, ich ostudzanie: pędzenie z wódek różnych spirytusów.

29.) *Wyrabianie masła i olejów*, ich rozmaite rodzaje, jako to: masła krowie, oley lniany, konopny, rzepakowy, gorczyczny, makowy, orzechowy, tran rybi: jakie narzędzia do tego, w jakiey ilości wyrabia się masło lub oley, czy sposób wyrabiania doskonałą, wiele idzie na domowe potrzeby, a wiele na handel, na co się używa w ogólności i w szczególności: na co się używają wytłoczyny olejów? jakie się mogą podadź nowe narzędzia i machiny do bicia masła i olejów.

30.) *Przędziwo*, kądziel, wełna, jedwab, bawełna. Kołowroty i prząsnice, środki do wyprowadzenia ostatnich z użycia. Zrobić uwagi nad przędzeniem zwyczaynem rozmaitych wieśniaczek, o różnicy, dobroci, także o przędziwie włościan za czynsz dla swoich panów.

31.) *Tkanie*, kądziel, wełna, jedwab, bawełna, włosy końskie, szerokość i długość sztuk płótna, serwety, obrusy, dobroć i ilość roboty: tkacze dworni: ile robotników w jakim czasie pewną ilość wydaje: wady tkania, środki zapobieżenia i przyczyny: narzędzia do tego. Wyrabianie różnych materyy.

32.) *Bielenie płótna*, proces, czas, dobroć i ilość: czy nie używają się gdzie nowe sztuczne

---

wieder 57 czyni garcy litewskich 244. Jeźli podanie Storcha i Chodkiewicza są ściśle dokładne, więc mylnie na ratuszu wileńskim liczą na wiedro garcy litewskich 4, kwartę 1, kwaterkę $1\frac{1}{2}$, naddając tym sposobem nad wartość rzetelną wiedra, kwaterkę $1\frac{1}{12}$. (T)

sposoby: woda, wapno i inne materyały do tego używane.

33.) *Bawełniane materye*, farbowanie, osobno używane sposoby od Tatarów, odkrycie w tém sekretów: gatunki materyy: kartun, muslon, kitay, manszestr, i inne, jakie się w kraju naydują i jakie mogą bydź zaprowadzone: opisanie sposobu robienia każdey.

34.) *Fabryki powrozów*: grubość lin i powrozów, ich dobroć, sposoby, moc jaką im nadaje napuszczenie dziegciem.

35.) *Fabryki kapeluszów*: jakie się używają materyały, pilść krowia, wełna, pilść zajęcza, wielbłądów, koz angorskich, sposoby klejenia i farbowania, różne gatunki kapeluszów.

36.) *Robienie piwa*. Z czego warzą piwo po różnych mieyscach, jakiemi sposobami, utrzymywanie chmielu, czy nie używają oprócz chmielu innych ziół, sposoby zapobieżenia kwaśnieniu, czy nie używają do piwa wołowych albo cielęcych kiszek?

37.) *Farbowanie i farby*. Farby kolorujące materyą, robotnicy, jak robią, farbowanie u prostego gminu, po fabrykach i u prywatnych farbierzów.

38.) *Pędzenie różnych wódek z rozmaitych roślin*: opisanie sposobu, czas na to, koszta, dogodności i wady, rozchód wódki na domowe potrzeby, na przedaż: jakie bydź mogą nowe sposoby doskonalszego pędzenia wódek.

39.) *Wyrabianie cukru* z rozmaitych roślin, mianowicie z cwikły, klonowego soku i innych. Gdzie wiele zgodnych do tego roślin, lub gdzie zaczynają z nich cukier wyrabiać lub w więk-

szey massie wyrabiają, zysk i koszta, sposoby wydobywania.

(*Instrukcya 8 i ostatnia nastąpi.*)

Trygonometrya kulista analitycznie wyłożona do użycia uczących się w imperatorskim wileńskim uniwersytecie przez *Jana* Sniadeckiego. Z jedną tablicą na blasze rzniętą. Wilno i Warszawa. 1817. in 8vo *stron* VIII i 60. (*Cena złt. 2. g. 15.*)

Wszystkie części matematycznych umiejętności wielki bez wątpienia dla towarzystwa ludzkiego przyniosły użytek: wszelakoż można zdaje się powiedzieć, że trygonometrya żadney inney w tey mierze pierwszeństwa nieustępując, w poznaniu siebie naywięcey zadziwiające a dla pospolitych ludzi zgoła niepojęte i na pierwszy wzgląd niedościgłe odkryła prawdy i wiadomości. Wielkość ziemi, ciał niebieskich odległość, obroty, zaćmienia, za jey tylko jedynie pośrednictwem poznane bydź mogły. Stąd jeden ze starożytnych bardzo stosownie nazwał ją skrzydłami na których rozum ludzki wzniosł się do niebios. Nic tak wyraźnie jak ona niepokazuje rozległości jakiey przez ćwiczenie nabywa umysł człowieka. Pierwsze początki płaskiey tylko trygonometryi, dotykalnie już każdego o tem przekonać mogą. Część jey wyższa

czyli trygonometrya kulista, jakie ma w dzisieyszym stanie umiejętności znaczenie i ważność, tłumaczy to autor w przemowie do ninieyszego dzieła, o którem niemożemy naszym czytelnikom dadź lepszego wyobrażenia, jak pomieszczając tu całą tę przemowę następnie.

„Trygonometrya kulista dawniey prawie samey tylko astronomii służąca, stała się dziś nauką do innych części, osobliwie matematyki stósowaney bardzo ważną i potrzebną. Stała się nawet częścią istotną rachunku analitycznego, i ułatwieniem drogi do głębszych odnóg umiejętności matematycznych. W wielu zadaniach wpadamy na zrównania, które za pomocą troykąta kulistego łatwo dają się rozwiązać. Spotykamy w głębszym rachunku analitycznym trudności, z których nas szczęśliwie ta nauka częstokroć wyprowadza. W rozmiarze rozległego kraju, i w robieniu dokładnych jego kart, obeyśdź się dziś bez niey nie można. Ktokolwiek choć lekko jest obeznany z dzisieyszym stanem matematycznych umiejętności, przyznać musi; że rachunek liniy trygonometrycznych jest i powszechną i naydzielnieyszą w nich pomocą. Brak wprawy i ćwiczenia w tym rachunku robi wielkie trudności, i na samym wstępie zatrzymuje postępek uczących się. Że zaś w rozmaitych przemianach tego rachunku nic nas barziey nie ćwiczy, jak trygonometrya kulista, dowodem tego całe teraźnieysze pismo: gdzie starałem się unikać *formuł* i zrównań niepotrzebnych. Bo zrównania analityczne, które albo nie ułatwiają rachunku, albo nowey nie objawiają prawdy,

albo prawdy znaney nie wystawiają w widoku prostszym i oczywistszym, są to niepotrzebne w xiążkach dla uczących się straszydła, któremi zraża się i przerywa ich uwaga, tak wielkiey potrzebującą ochrony, do porządnego objęcia rzeczy pod rachunek podciągnioney.

Leonard Euler trygonometryą kulistą przedtym dosyć zawiłą, w użyciu zmudną, i w prawidłach swoich nie powiązaną, naypierwszy przerobił na porządną analityczną rozprawę: wyciągając z trzech zrównań całą osnowę twierdzeń do rozwiązania troykąta służących (*Acta academiae imperialis scientiarum petropolitanae pro anno 1779. pars prior. p. 72*). Po daremnych usiłowaniach ku nadaniu tey nauce większey jeszcze prostości, wystąpił szczęśliwie *De la Grange* w roku 1798, i z jednego tylko zrównania całe pasmo prawd o troykącie kulistym wydobył. (*Journal de l'Ecole Polytechnique dixième Cahier p. 270.*) Przywieśdź umiejętność do naymnieyszey liczby prawd początkowych, jest to wielki krok do jey doskonałości. Powinna ta sztuka bydź znana uczącym się, do ocenienia pożytków *analizy*. Dla tego wziąłem się do jey napisania pierwszy raz w naszym języku, z wyłożeniem moich własnych dowodów na niektóre ważne zrównania, jedne dawno znane, drugie mało jeszcze wiadome. Naukę o powierzchni troykąta kulistego z przystosowaniem do praktycznego wymiaru kraju, starałem się z dowodami do jasnego pojęcia uczącym się wystawić.

W wydaney przezemnie roku 1783 Algebrze zamierzyłem sobie wyłożyć czystą *logikę*

tego rachunku, na mieysce złych i słabych niektórych dowodów, położyć moje własne, i zrobić zbiór dowiedzionych *formuł* i twierdzeń nieuchronnie potrzebnych do wyższych rachunków. W rozdziale IV. drugiey części nie godzi się uczącemu żadnego zrównania opuścić, bez szkody uczniów sposobiących się do głębszych matematyki części. Jakoż od ogłoszenia tey xiążki, przez 34 lat jeszczem nie spotkał żadnego w dziełach pierwszych geometrów o linijach trygonometrycznych zrównania zależącego od działań w algebrze wyłożonych, któregoby mi się nie udało wyciągnąć z twierdzeń w tym rozdziale podanych. Że zaś niektóre potrzebują rachunku zawilszego, dla tego starałem się przytoczyć je w teraźnieyszém piśmie z dowodami: co znaydzie czytelnik w §§ 11. 13. 15. i 16. Zaspokajając więc potrzebę astronomii sferyczney, chciałem jeszcze to pismo mieć przydatkiem do mojey algebry, obeznać uczących się z tą częścią analizy, i z nowemi prawdami geometrycznemi, do których odkrycia posłużył rozmiar Francyi dokonany z taką chlubą i pożytkiem, jakiego nie masz przykładu w historyi nauk. Z tey probki widzieć się daje, jak mało można zrobić w przystosowaniu matematyki z początkowemi tylko jey wiadomościami. Nikt zapewne nie wątpi o wielkich matematyki pożytkach i przysługach: ale z początkową tylko tey nauki znajomością żaden kray ani do tych pożytków nie trafi, ani do rzędu narodów gruntownie uczonych nigdy należeć nie będzie. Żeby zaś do głębszych wiadomości ma-

tematycznych przebrać się pomyślnie, i uczuć tę roskosz umysłu, jaką napełniają myślącego człowieka, trzeba je koniecznie w początkowych zasadach objąć gruntownie. Dla tego było zamiarem mojego życia, ułatwić młodzi krajowey wstęp i drogę do tych głębokich umiejętności: ale przygody krajowe miotając mną po rozmaitych trudach, ani z mojem powołaniem, ani z mojemi chęciami niezgodnych, nie dały mi doprowadzić do końca tak potrzebnego przedsięwzięcia. Przy schyłku życia chciałbym jeszcze coś zrobić dla tey młodzi, której dobro i pożytki nigdy mnie nie przestaną żywo obchodzić. Pisałem w Wilnie $\frac{12}{24}$ lutego 1817 roku."

Pomimo ścisłą poprawność druku mianowicie co do rachunków, wcisnęły się jednak niektóre drobnieysze omyłki, jakich kilka wymienionych jest na końcu dzieła, a do nich przydadź należy następujące:

kar. 2	*w.* 34	że kąta	*popraw*	ze troykąta
— 9	— 9	Dost. A	....	Dost. A′
— 17	— 2	Dost. (B+C)	....	—Dost. (B+C)
— 39	— 3	*od końca* rownoboczny	....	równoramienny
— 46	— 31	l. $\frac{1}{(r)}$ = Wst. 1″	....	l. $\frac{1}{(r)}$ = l. Wst. 1″
— 52	— 24	A=2C	....	y=2C
— 58	— 2	*od końca* ieden lub dwa stopnie	*popraw*	ieden lub dwa a nawet cztery stopnie

DO PANA REDAKTORA DZIENNIKA WILENSKIEGO

Miłościwy Panie Redaktorze!

Odczytując dzieje narodu rossyyskiego, i szperając we wszystkich xięgach, jakich tylko dostać mogę, nad rzeczami do panowania Piotra W. odnoszącemi się, natrafiłem na dzieło ruskie pod napisem *Regłament ili ustaw duchownoy kollegii*. To które do mnie należy, 1oty raz w Moskwie 1794 wydane, ku końcowi zawiera uwiadomienie, że sam Piotr W. rzeczony *Regłament* wysoką osobą swoją słuchać, i własną ręką poprawiać raczył, a wszystko, co w nim jest napisano, pochwaliwszy, roskazał wydrukować i na jaw wydać kwietnia ostatnich i maja pierwszych dni 1721 roku.

Jak wszystkie sprawy i dzieła Piotra W. noszą na sobie piętno prawdziwego geniuszu, którym P. Bóg monarchę tego, ze wszech miar wielkiego, obdarzył; tak i w pomienioney xiędze uwagi i przepisy (biorąc je stosownie do okoliczności owoczesnych), jako pełne wysokiey mądrości, godne są zastanowienia się ludzi myślących. Ale nie jest moim zamiarem zdobywać się na pochwały tey xięgi: przystępuję więc do rzeczy, i, co mnie było powodem do ninieyszego pisania, opowiem. Znaydują się w tym *Regłamencie* Prawidła dla kaznodziejów. Ponieważ zaś one w niejakimś względzie stosunek mają *z historyą wymowy*

kaznodzieyskiey polskiey, i ponieważ niemogłem się odjąć naleganiom dobrych przyjacioł, którzy życzyli, abym te prawidła (które oni *Dekalogiem kaznodzieyskim* nazwali) na język polski wyłożywszy przesłał je do WM. Pana dla umieszczenia w Dzienniku: a przetoż żądaniu ich zadosyć czyniąc, tłumaczenie moje wraz z przypiskami posyłam, łącząc wyraz rzetelnego szacunku. 25 kwietnia 1817.

Wacław z Bardzina Orzelski.

Tłumączenie (1) *z xięgi* Regłament *punktu 24 od karty 64.*

O słowa bożego opowiadaczach następujące prawidła są pożyteczne.

1. Niechay nikt nie śmie kazywać, kto się nie w tey (2) akademii uczył i od kollegium duchownego nie ma świadectwa. Lecz jeśliby się kto uczył u innowierników, ten niechay się uda naprzód do kollegium duchownego, a tam go doswiadczyć, jako jest biegły w pi-

(1) Tłumaczenie to jest scisłe, i, tyle ile natura mówy polskiey dozwoliła, niemal dosłówne, o co tém bardziey się starałem, iż inaczey uczynione zmnieyszyłoby dosadność, jaka się czuć daje w prostocie języka tych prawideł.

(2) Wyżey w xiędze tey są przepisy o akademijach, rozumie się duchownych; wzmianka zaś *innowierników* t. i. chrześcian nie greko-rossyyskiego wyznania dowodzi szlachetności wyobrażeń o wzajemnem sekt chrześcijańskich przyzwoitém znoszeniu się.

smie świętem; i niechby powiedział o tem kazanie, o czém rozkaże mu kollegium, jeśli więc okaże się uczonym, wtedy dać mu swiadectwo, jako, zechceli być w stanie kapłańskim, mocen jest kazywać.

2. Kaznodzieje niech kazywają gruntownie z dowodów pisma swiętego, o pokucie, o poprawie życia, o szanowaniu zwierzchności, naybardziey zaś samey naywyższey carskiey zwierzchności, o powinnościach wszelkiego stanu. Niech wykorzeniają zabobony, a wpajają w serca ludzkie bojaźń bożą; słowem mówiąc, niechay z pisma swiętego wywodzą co jest wola boża, święta, przypodobana i doskonała, i o tem niech mówią.

3. O grzechach mówić w powszechności, a nie wymieniać nikogo, chybaby kto był od całego kościoła ogłoszony.

Wszakże kiedy się nawet wieść jaka nie dobra o jakiey rozeydzie osobie, względem mianowicie tego lub owego grzechu, toć i wtedy kaznodzieja winien jest względem tego grzechu milczeć na kazaniu. Gdyż jeżeli o tym grzechu wspomni, chociażby bez wymienienia osoby, wszelakoż lud pomyśli, że grom ten jest przeciw temu człowiekowi. Przez co przybędzie mu frasunku, atoli on nie o swey poprawie, ale raczey o zemście na takowego kaznodzieję myśleć pocznie. Jakiż stąd pożytek? Jeśli zaś czyy grzech wielki z pogardą zakonu bożego, z dobrey woli od hardego grzesznika do publiczney podany będzie wiadomości, takiego karać ma biskup, nie zaś który nie bądź kapłan, a to tak, jak jest po-

wiedziano wyżey o sprawach biskupich względem klątwy.

4. Mają zwyczay niektórzy kaznodzieje, że jeśli go kto w czem zagniewa, to na kazaniu swojem msci się nad nim, szarpiąc jego sławę, chociaż bez mianowania, tak przecię mówiąc, że można słuchaczom poznać, o kim rzecz jest. A takowi kaznodzieje wierutni są łaydacy, i pod surowe kary oddawać onych.

5. Wcale nieprzystoi na kaznodzieję, nadewszystko młodego, mówić o grzechach wielowładnie, czyli łając w brew słuchaczom, tak na przykład: „*niemacie* bojaźni bożey, niema *u was* miłości ku bliźniemu, *niemiłośierni jesteście*, jeden drugiego *krzywdzicie*". Ale powinien raczey w pierwszey osobie, w liczbie mnogiey, mowić tak: „*nie mamy* bojaźni bożey, niema *u nas* miłości ku bliźniemu, *niemiłośierni jesteśmy*, jeden drugiego *krzywdzimy*:" ponieważ taki mówienia sposob jest skromny, gdyż i sam kaznodzieja do liczby grzeszników siebie miesza, co też istotną jest prawdą, wiele albowiem grzeszymy wszyscy. Podobnie Paweł apostoł napominając nauczycielów, którzy przez wysokie o sobie rozumienie, żądali po swych uczniach, ażeby się od ich imion nazywali, bez mianowania onych w pierwszym liście do Korynthian w rozdziale 1. tę ich winę jakby na siebie a oraz na przyjacioł swych, Piotra i Apollosa, przyymuje: „*Każdy z was*, słowa są jego, *mówi*, *jam jest Pawłow*, *a ja Apollow*, *a ja Cephy a ja Chrystusow. Azaliż rozdzielony jest Chrystus? azaż Paweł jest za was ukrzyżowan? albo w imię pawłowe jesteście*

ochrzczeni i t. d. Że zaś on winę tę na siebie i na drugich obrócił, sam zaswiadcza. Bo długo o tém pomówiwszy do tego się przyznaje w rozdziale 4. „*A tomći bracia obrócił na się i na Apolla, dla was: abyście się nauczyli z nas, żeby się nad to, co jest napisano, jeden za drugim nienadymał, przeciw drugiemu.*

6. Każdy kaznodzieja powinien mieć u siebie xięgi ś. Jana Złotoustego, i pilnie je czytać: ponieważ przez to wprawi się do składania czystszego i jaśnieyszego kazania, aczkolwiek Złotoustemu niewyrówna. *A kazno-*

---

(3) Ten właśnie wyraz *Kaznodieyszczyków lehkomyślennych*, użyty jest w ruskim języku, i warto nam go przyswoić dla odznaczania tych zuchwalcow, którzy nie mając potrzebnego usposobienia ani rozumu ani serca, zdają się bydź sobie, i ciemnemu czasem pospólstwu, apostołami. Smutna jest zaprawdę rzecz i nader dotkliwa słuchać takiey o polskich kaznodziejach opinii, a smutnieysza jeszcze przyznać się, że w istocie samey byli tacy (ale w którymże kraju ich niebyło?) co, niepomni na ważność urzędu swego apostolskiego, zamiast opowiadania słowa bożego, bezkarnie bredzili, i których kazania zamiast komedyi czytać można, jak *np Kiersnickiego i Kowalickiego*. O jakże pożądana jest rzecz, aby w naszym przynaymniey wieku od zarzutu lekkomyślności i od wad w tey ustawie wytkniętych, wolni byli kaznodzieje polscy; ażeby w ich kazaniach zawsze i wszędzie panowała skromność połączona z powagą, mocą nauki i namową duszę słuchaczów przenikającą! Wszelakoż możemy i z tém się poszczycić, żeśmy mieli i dawniey i poźniey nienagannych mówców kościelnych, których imiona niezawstydzają wymowy kaznodzieyskiey polskiey; a są i teraz starający się o właściwe temu czcigodnemu obowiązkowi przymioty, i pilnie je wykonywający. Przyprowadzenie zaś do skutku ukazu naylepszego z monarchów Alexandra I. 1803 roku wydanego który w Dzienniku wilenskim T. IV. str. 112. w nocie jest przytoczony, zapobieży niechybnie zdarzającym się często nadużyciom gorszącym.

dzieyczyków (3) *lekkomyślnych* jakowymi mianowicie *polscy* bywają, niechay nie czyta.

7. Jeżeli kaznodzieja widzi z kazania swego pożytek w ludzie, niech się tém niechwali. Jeżeli zaś nie widzi, niechay się niegniewa i ludzi za to nieszkaluje. Dzieło ich jest mówić, a nawrócenie serc człowieczych dzieło boże jest. *Jam szczepił*, *Apollos polewał*, *ale Bóg dał pomnożenie.*

8. Głupio czynią ci kaznodzieje, którzy brwi swoje podeymują i ruszanie ramion dają widzieć harde, i w kazaniu takiego coś przegadywają, z czegoby poznać można, że samych siebie mają w podziwieniu. Ale rozumny nauczyciel niechay się stara i przez kazanie i przez czynność wszystkiego ciała takim się okazać, że ani myśli o swoim dowcipie albo krasomówstwie. I dla tego często krótkie wymówki mieszać należy, z upokorzoném niejakiemś samego siebie poniżaniem. Na przykład: *Proszę waszey miłości*, *abyście nie zważali na tego kto mówi*: *bo cóż sam o sobie mogę wam powiedzieć*, *chyba tylko że grzeszny jestem. Wierzcie słowu bożemu*, *bo z pisma swiętego a nie z mojego wymysłu starać się będę wyłożyć*, i tym podobne rzeczy.

9. Nie potrzeba kaznodziei miotać się bardzo, jak gdyby w statku wiosłem robił. Nie potrzeba rękoma klaskać, brać się pod boki, podskakiwać, smiać się, nie potrzeba też i płakać: lecz choćby się i rozczulił, potrzeba ile możności od łez się wstrzymać, wszystkie te bowiem rzeczy niepotrzebne są i nieobyczayne, i słuchaczow wzburzają.

10. Po kazaniu, jeśli się zdarzy być w gościnie, albo w jakich niebądź z ludźmi biesiadach, nie należy kaznodziei wspominać o swojem kazaniu, i nietylko nie ma chwalić kazania swojego, co jest rzeczą wielce niewstydliwą, ale ani ganić dobrowolnie: ponieważ pokaże się, że on do chwalenia swojego kazania wywabia drugich. Chociażby zaś kto zaczął chwalić jego kazanie, wtedy Kaznodzieja to po sobie powinien okazać, że wstydzi się słuchać tego, i wszelakim sposobem od pochwał odwodzić a inną wprowadzać rozmowę.

ZAPIS METEOROLOGICZNY.

O mniemanym deszczu siarczystym.

W Wilnie na dniu 21 maja idącego roku, po południu, przy wietrze zachodnim spadł u nas z deszczem rzęsistym, proszek żółtawy w znaczney ilości, który się naywidoczniey na kałużach pozostałych okazał unosząc się na ich powierzchni, a po wyparowaniu i osiąknieniu wody, pozostały brzegi żółtawe, co na pierwszy rzut oka, sprawiło widok naprószoney siarki po ziemi. Takiż deszcz padał i dnia następującego z mnieyszą tylko ilością proszku przy wietrze zachodnim. Stąd wraz u pospólstwa powszechne mniemanie powstało, że siarka z nieba razem spadła z deszczem, i dziwne czynić poczęto wnioski.

Chociaż bywają zdarzenia, że i prawdziwa siarka z deszczem niekiedy spada, jak w urzędowych czytać można doniesieniach, że w roku 1801 d. 24 maja w okolicach Rastadt, po wielkim gradzie z deszczem nawalnym i siarka w żółtawych ziarenkach spadła; jednakże proszek który się u nas z deszczem okazał, był niezawodnie produktem roślinnym, i naypodobniey pyłkiem zapładniającym kwiatowym (pollen), którego własności były następujące:

Proszek delikatny, żółtawy, miękki na dotknienie, okazujący się pod drobnowidzem, jakoby złożony z kulek pęcherzykowatych, bardzo drobnych, kształtu podłużno-okrągławego; bez smaku i zapachu, pływający na wodzie, w którey się nie rozpuszczał, a z nią przez skłócenie zmieszany, znowu pod wierzch się wznosi; po zagotowaniu zaś na dno opada. Na rozpalone węgle wrzucony mdłém tleje światłem i wydaje słaby zapach palącey się potruchy od siana. Rzucony na gorejącą świecę, szybkim zaymuje się płomykiem, jak pyłek nasienny *Widłaku* (Semen Lycopodii). W wyskoku na dno opada, i nic się w nim niezdaje rozpuszczać, płyn ledwo cokolwiek żółtawey nabiera farby, a za dodaniem doń wody, mętnieje i staje się białawym. Podobnie się i z eterem siarczanym zachowuje, z tą tylko różnicą że proszek rzeczony, wraz po nalaniu eterem, w ciągławą massę spływać się poczyna, i przylega do ścian naczynia, a po zlaniu samego płynu, za dodaniem wody, do stanu proszkowego się wraca, i w niey na dno

opada. Kwasem wodosolnym nalany, blado ceglastey nabiera farby, a kwas użyty fioletowym czyni. Kwas saletrowy wodą rozlany mało co nań działa, lecz po zagotowaniu zdaje się go rozpuszczać, lubo po ostudzeniu, w postaci białawego obłoczku, na powierzchni się jego unosi, nic jednak nienadaje koloru kwasowi. Z ługiem czystego potażu żadney na początku nie podpadał odmianie, po zagotowaniu jednak zdaje się cokolwiek jego rozpuszczać, lubo część większa po ostudzeniu, w postaci obłoczku na wierzch się wznosi. Ług sam koloru niezmienia (1).

Z wymienionych dopiero własności, oczywiście się okazuje, iż proszek żółty z deszczem u nas spadły, bynaymniey siarką nie jest, ale naypodobniey pyłkiem kwiatowym. Różni się bowiem od siarki nie tylko kształtem ziaren ale i tém nadewszystko, że wrzucony na węgle rozpalone, nie pali się płomykiem błękitnym, i nie wydaje duszącey podkwasu siarczanego pary. Własność zaś jego zapalenia się nagłego w płomieniu, wspólna jest wszystkim kwiatowym pyłkóm i nasiennemu proszkowi widłaku. Daley się różni od siarki, że kwasowi wodosolnemu wkrótce po nalaniu, fioletową nadaje farbę, że w eterze do kupy się zbiega i rozpływa, nakoniec iż się nie topi gotując z ługiem kaustycznym.

Przyczyną spadania takowego proszku, ja-

(1) Dla małey ilości zebranego proszku ścisleyszych doświadczeń i rozbioru, nie podobna było uczynić.

ko] naypodobnieyszą do prawdy naznaczyć można, że pyłek roślin (zwłaszcza z klassy oddzielnopłciowey, w których kwiaty samcze od samiczych pospolicie w znaczney znaydują się odległości, i za pośrednictwem wiatrów muszą bydź zapłodnione) wichrem porwany i uniesiony z deszczem spada, co się nayczęściey dziać zwykło w maju i czerwcu, kiedy sosny i jodły nayobficiey kwitną.

Lubo zdarzenie takowe u nas do rzadkich należy zjawień, jednakże liczne tego rodzaju postrzeżenia spadania ciał różnych z deszczem, żadney nie podpadają wątpliwości, a między wielą innemi następujące za przykład mogą posłużyć.

Przed 30 laty znaydował *Saussure* na Alpach śnieg czérwono zafarbowany, pokrywający całą ich płaszczyznę. Po nim widział *Ramond* na Pireneach w znaczney wysokości, bo do 7000 stóp wyniosłey, śnieg czérwony. Również i w roku 1811 pokazał się na górach włoskich śnieg różowego koloru, co wszystko pochodziło od *Błyszczcu czérwonawego* (mica) który się w skałach rozkładać poczynał i wiatrem był naniesiony.

W r. 1813 14. marca spadł deszcz w mieście *Gerace* w Kalabryi, z pyłem zupełnie czérwonym, który się podług rozbioru *Sementyniego* składał z krzemionki, węglanu wapna, glinki, żelaza i chromu.

W r. 1811 znaydowano w miesiącu czerwcu na liściach drzew, na ścianach domów i na ziemi, plamy krwiste. Takie plamy w dawnieyszych czasach, za cud poczytywano, który

miał przepowiadać rozlew krwi i nayokropnieysze spustoszenia: lecz teraz nikt się tego nie lęka, gdyż rzeczą jest dowiedzioną że to od owadu *Papilio crataegi* pochodzi, który wraz po przeistoczeniu się swojém, krwisto czérwone wymioty z siebie wyrzuca.

Co się tycze spadającego, jakoby z obłoków, rozmaitego rodzaju robactwa, następujące mamy wiadomości.

W r. 1672, spadać miały robaki w wyższey części Węgier w listopadzie. R. 1730 w Marchii około *Drossen* w czasie zimowym. W r. 1749 w Szwecyi, a drugi raz r. 1791. w grudniu. R. 1792 na podgórzu puszczy w Turyngii.

W r. 1805 14 lutego okazały się w znaczney ilości szare i przez połowę włosami najeżone tak nazwane robaki czyli gąsienice na śniegu między *Leobschütz* i *Troppau*, które przez trzy dni żywe po śniegu się czołgały, a te spaśdź miały z obłoków. Poźniey postrzeżono podobny fenomen około *Zeulenroda* i *Legau*.

W r. 1811. 9 lutego mnóstwo okazało się rozmaitych gąsienic na śniegu w Saxonii, mianowicie w cyrkule *Saalfeldzkim*.

Te wszystkie jednak owady, o których powszechnie mniemano, że wiatrem były przyniesione, co w czasie zimowym trudno jest przypuścić, inny bezwątpienia miały początek. Sprawiedliwy zatém i naypodobnieyszy do prawdy uczyniono wniosek, co się i ze śledzeń okazało, że po ciepłey jesieni i lekkiey nadzwyczay zimie, gąsienice takowe przed czasem się wylęgły, a szukając pokarmu, wydo-

bywać się poczęły z pod miękkiego i pulchnego śniegu, na którym zwłaszcza w ostatnim tym roku żadnego nie było szronu. Do tych owadów należały: *Phalena Noctua*, *Ph. Cossus* czyli *Cossus Ligniperda* Fabr., *Ph. Segetum Dermestes*, *Byrrhus*, *Silpha*, i *Cantharis Fusca*.

W r. 1812 d. 5 marca spadł około południa w *Sarstadt* grad obfity, a wpół godziny po roztopieniu jego okazały się liczne, bardzo drobne czarne owady, które do rodzaju *Podura* należały. Podobne fenomena i w r. 1796 postrzegano. Rozumiano w ten czas na początku, że te owady razem spadły z gradem, ale się poźniey przekonano, iż je tylko z kryjówek grad wyruszył, a wodą roztopioną na widok w znaczney ilości wyniesione zostały.

Lecz że i wiatry gwałtowne w pewnych czasach rozmaite owady unoszą, żadney nie podpada wątpliwości: tak bowiem w r. 1811 naniosła burza do wysp kanaryyskich, ogromną chmurę szarańczy, że te kraje do szczętu przez nie spustoszone zostały. Wszakże i Włochy częstokroć podobney doznają klęski, dokąd szturmy przez morze szarańczę przynoszą. Tymże po większey części przyczynóm przypisać zdaje się można, napływ szarańczy i do naszego kraju.

Co się tycze spadających ciał mineralnych, pominąwszy dosyć już znajome *aerolity*, postrzegł w r. 1808 14 stycznia Anglik *Salisbury* w *Millhill*, kilka mil od Londynu, że się po mocney burzy, od wschodu pochodzącey, szyby w jego oknach białym pokryły proszkiem, który do szadzi miał podobieństwo, a był właści-

wie solą kuchenną w postaci proszku osadzoną. Toż samo widział w ogrodzie swoim i na wszystkich polach. Po ścisleyszém śledzeniu okazało się, iż ten fenomen na mil sześć w obręb się rozciągał.

O tém wszystkiém obszérnieysza znayduje się wiadomość w pismie peryodyczném: FLÖRKE, *Repertorium des neuesten und wissenswürdigsten aus der gesammten Naturkunde* od r. 1811-1812.

NEKROLOG.

Józef MOSTOWSKI, którego pisma znaydują się w Dzienniku wileńskim na rok 1806, maiąc lat 54 umarł we Lwowie w r. idącym 1817 na dniu 30 marca n. s.

W MIESIĄCU kwietniu r. 1817 w powiecie winnickim gub. podolsk. we wsi *Glińsku*, zszedł z tego świata *Benedykt z Drozdeń* HULEWICZ niegdyś pisarz ziemski włodzimirski, na seymie czteroletnim z województwa wołyńskiego poseł. Urodził się w roku 1750 z Kazimierza i Magdalenny z Lenkiewiczów podstarostwa krasnostawskich. Dnia 20 stycznia t. r. czując zbliżający się kres życia, uczynił ostateczne swey woli rozrządzenie dla sukcessorów, gdzie się względem religii i swoich czynności politycznych tak tłómaczy: „Oświadczam się, iż w religii świętey rzymsko-katolickiey stale żyłem i w tey umierać pragnę, dziękując Bogu, że wszystkich teraźnieyszych filozofów przeczytawszy zdania, tym bardziey w niey się ugruntowałem; będąc przekonanym, iż złość wyśmiewająca, płocho na prawą religiją powstawszy, gorszące na nią bez fundamentu miotała pociski. Byłem stałym i poufałym przyjacielem szanownego St. Szczęs. Potockiego gen. art. pols., a będąc z nim jednego w polityce zdania, nie z podchlebstwa ale z przekonania szedłem z nim jedną drogą. Bóg na strasznym sądzie usprawiedliwi sprawę naszę, a publiczność czytając starca do grobu się zbliżającego wyznanie przekonać się powinna, iż czysta myśl usługi nasze dla oyczyzny kierowała.“ Oprócz znajomego powszechnie tłumaczenia trzech xiąg: *Elegiy miłośnych* OWIDYUSZA (w Warszawie. 1791 in 12mo), mamy jeszcze kilka mów *Hulewicza* drukowanych w dziele: *Zbiór mów i pism niektórych w czasie seymu stanów skonfederowanych.* Wilno. 1788-99. tomów 12 in 8vo.

J. G. STYCZYŃSKI.